Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje Spółdz. Wyd. - Ośw. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 m/m, specjalne zł 18,— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK VI. Nr 43 (1695) B WTOREK, 19 LUTEGO 1952 ROKU CENA 15 gr

Ustawa słuszna i sprawiedliwa

Chłopi w całym kraju przyjęli z uznaniem uchwałę Sejmu o obowiązku dostaw żywca

Napływają dalsze meldunki z przebiegu zebrań gromadzkich, na których chłopi dokładnie zapoznali się z uchwałą Sejmu, wprowadzającą nowe korzystne warunki kontraktacji trzody chlewnej i obowiązek dostawy żywca. Uchwała wzbudziła wśród chłopów żywe zainteresowanie.

Zabierając głos w dyskusjach, liczni chłopi wyrażali pełne uznanie i poparcie dla sprawiedliwego obowiązku dostaw i bardzo korzystnych warunków kontraktacji nadwyżek hodowlanych.

W gromadzie Barłomino w pow. wejherowskim na zebraniu zabrała m. in. głos Monika Westfal, średniorolna chłopka, która już zakontraktowała na swej gospodarce 3 tuczniki, zaś po zapoznaniu się z treścią ostatniej uchwały Sejmu postanowiła podwoić swoją hodowlę.

„Jest już najwyższy czas — powiedziała ona — żeby skończyło się to, co się działo. Średniak, dobry gospodarz i obywatel kontraktował 3, albo 6 i więcej sztuk, a wielu bogaczy siedziało sobie na swoich 40 ha i jak chcieli, to zakontraktowali po dwie sztuki, a resztę hodowali dla siebie i na spekulację. Bardzo jesteśmy Państwu wdzięczni za tę uchwałę; nie tylko za korzyści, jakie ona nam daje, ale i za to, że jest sprawiedliwa dla wszystkich. Nie ma na wsi zagrody, gdzie są dorośli i jako tako gospodarzą, żeby nie mogli wychować kilku świń. Nareszcie skończyła się kułacka samowola — „jak nie będę chciał — to nie sprzedam Państwu". Dlaczego robotnicy tyle z siebie dają dla narodu, a niektórzy chłopi chcieliby dać jak najmniej. Razem budujemy, to razem musimy pracować i równo spełniajmy swoje obowiązki".

Duże zainteresowanie wywołała uchwała wśród chłopów w kaszubskiej gromadzie Dąbrówka w pow. wejherowskim. Na zebraniu w tej gromadzie ob. Palas zadeklarował zwiększenie swego udziału w hodowli. Powiedział on:

„Kontraktowałem 3 tuczniki, ale po takiej uchwale już teraz, na zebraniu, podejmuję się zakontraktować jeszcze dwie sztuki. Ziemi mam razem 2,5 ha, ale przy pomocy Państwa dam sobie radę z wyhodowaniem tych tuczników, a zysk z nich będzie przecież niemały".

Podobne stanowisko zajął Franciszek Szymel z Luzina. „Trzodę chlewną kontraktowałem i kontraktuję — powiedział on m. in. — Mam 10 ha, ale nie widzę wcale, że może dziać się komuś krzywda, jeżeli będziemy dostarczać od hektara ziemi. Już teraz mam znacznie więcej żywca, niż wypada na moją gospodarkę, ale wcale na tym nie poprzestanę. Zakontraktuję jeszcze kilka sztuk. Uchwała Sejmu słusznie uderzy spekulantów wiejskich. Mało to w powiecie było takich bogatych, co nie kontraktowli, ale za to do korzystania z nawozów, z narzędzi i maszyn to byli pierwsi. Brali od Państwa, korzystali z jego pomocy, ale Państwu, robotnikom w mieście to chcieli dać jak najmniej. Teraz nareszcie będzie sprawiedliwie".

W 3 tys. gromad woj. łódzkiego, w których odbyły się specjalne zebrania, poświęcone omówieniu ustawy, chłopi podkreślali, że nowe warunki kontraktacji i obowiązek dostawy żywca stanowią trwałą podstawę dla rozwoju hodowli w każdym gospodarstwie.

M. in. na zebraniu gromadzkim w Brużycy Wielkiej, pow. łódzki, rozwinęła się dyskusja na temat opłacalności hodowli.

Średniorolna gospodyni, Stanisława Kowalska, oświadczyła:

„Ja mam w chlewie 5 tuczników, a wszystko zakontraktowane. Tak rozumiem swoje obowiązki wobec naszego Państwa, w którym korzystam z wielkich praw obywatelskich. Ten obowiązek, jaki teraz mamy wypełnić, jest łatwy, kiedy się dobrze gospodaruje. A przy tym przysparza to nam sporo pieniędzy".

Chłopi z Dusznik, w pow. Szamotuły, są zadowoleni z wprowadzenia nowego systemu kontraktacji i obowiązkowych dostaw żywca. Zadeklarowali oni gotowość nie tylko wypełnienia w całości wynikającego z ustawy obowiązku, ale i sprzedaży poważnych nadwyżek hodowlanych. Średniorolny chłop Michał Ratajczyk powiedział: „Ponieważ do dostawy wypada na moje 12-hektarowe gospodarstwo — jak sobie liczę — nie więcej jak 480 kg żywca, a mam odpowiednio odhodowane 3 świnie słoninowe, więc wywiążę się ze swego planu już w marcu br. W maju planuję dostarczyć dalsze 4 bekony, a do końca roku jeszcze 4 słoninowe".

Inni uczestnicy zebrania również wyrażali zadowolenie z ustawy sejmowej, postanawiając wywiązać się ze swych obowiązków jak najwcześniej.

Oskarżyciele zdrajców

W Paryżu trwa proces, wytoczony przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim: Renaud de Jouvenel — autorowi książki p. t. „Międzynarodówka zdrajców" — oraz Andre Wurmserowi — autorowi przedmowy do tej książki. Jednym z prowokacyjnych „oskarżycieli" jest osławiony sanacyjny pułkownik Jan Kowalewski. Dziesiejszy „obrońca wolności" Kowalewski udzielił w październiku 1937 r. czołowemu organowi hitlerowskiemu „Voelkischer Beobachter" wywiadu, w którym entuzjastycznie wypowiedział się o ruchu hitlerowskim, stawiając go jako wzór dla sanacyjnego OZONU.

Proces, który amerykańscy mocodawcy szpiegów i zdrajców zainscenizowali w celu „ideologicznego" przygotowania wojny — obraca się przeciw jego inicjatorom. „Oskarżeni" Jouvenel i Wurmser przemawiają w imieniu miłujących pokój narodów.

Na zdjęciu: Renaud de Jouvenel i Andre Wurmser w czasie rozprawy.

Foto CAF.

Produkcja przemysłu motoryzacyjnego wzrośnie o 68 proc. w br.

Rozpoczniemy seryjną produkcję autobusów

Polski przemysł motoryzacyjny rozwija się z dużą dynamiką. W 1952 roku ogólna produkcja tego przemysłu wzrośnie o 68 procent w stosunku do roku ub.

Szczególnie szybki wzrost przewiduje plan dla produkcji trzy i półtonowych ciężarówek polskiej konstrukcji „Star-20". W br. Zakłady Starachowickie dostarczą prawie 3-krotnie więcej ciężarówek niż w roku ub.

W tym roku wypuszczone zostaną na rynek krajowy samochody ciągnikowe z przyczepami o nośności 6 ton na podwoziu „Star-20". Duże usługi odda w budownictwie i przy robotach ziemnych oparta na podwoziu „Star-20" wywrotka. Ponadto rozpocznie się też seryjna produkcja autobusów „Star-50".

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu zmontuje w br. o 50 procent więcej samochodów M-20 Warszawa niż to przewidziane było pierwotnie. Dalsza rozbudowa FSO umożliwi przystąpienie do produkcji niektórych części samochodowych.

W br. zakłady „Ursus" wyprodukują o 41,2 procent ciągników więcej niż w ub. roku.

Produkcja polskich motocykli SHL-125 wzrośnie w porównaniu z ub. rokiem o 34 procent.

Ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji

wzbudza wielkie zainteresowanie społeczeństwa

Nadzwyczajne sesje Woj. Rad Narodowych

Z udziałem przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa odbywają się nadzwyczajne sesje rad narodowych, poświęcone dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na obrady nadzwyczajnej sesji **gdańskiej WRN**, które toczyły się w w sali Teatru Wielkiego we Wrzeszczu, przybyli obok członków i aktywistów Woj. RN, czołowi przodownicy pracy zakładów produkcyjnych, PGR, liczni przodujący chłopi z terenu całego województwa, inteligencja, profesorowie Politechniki Gdańskiej, wielu księży i działaczy katolickich.

Referat, omawiający projekt Konstytucji, wygłosił wiceprezes NIK, członek Komisji Konstytucyjnej — L. Chajn.

W czasie sesji delegacja załogi stoczni gdańskiej złożyła meldunek społeczeństwu Wybrzeża o tym, jak dyskutuje nad projektem Konstytucji.

„Robotnicy stoczni gdańskiej — meldowała przodownica pracy G. **Gruchała** — na licznych zebraniach biorą żywy udział w dyskusji nad projektem Konstytucji. Robotnicy podejmują liczne zobowiązania produkcyjne, pragnąc w ten sposób zwiększyć udział w walce o pokój. W 5-ciu wydziałach stoczni gdańskiej robotnicy podjęli ogółem 93 zobowiązania. Przyniosą one około 4 tys. roboczo-godzin oszczędności".

W imieniu załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku przodownik pracy tego przedsiębiorstwa, ob. Łęcki, zameldował, że robotnicy budowlani podjęli zobowiązania, które przyniosą ponad 53 tys. roboczogodzin oszczędności.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Kulicach — F. Murawski oświadczył: „Pracujący chłopi nie będą żałowali swych sił i pracy, ażeby zaopatrzyć miasta, zaopatrzyć robotników".

Nadzwyczajna sesja **białostockiej WRN**, poświęcona dyskusji nad projektem Konstytucji, zgromadziła obok radnych, przybyłych ze wszystkich zakątków Białostocczyzny, przodujących robotników, chłopów, delegatów spółdzielni produkcyjnych, przedstawicieli inteligencji, kobiet i młodzieży.

Projekt Konstytucji omówił przewodniczący Prezydium Woj. RN., członek Komisji Konstytucyjnej — J. Horodecki.

Zebrani postanowili prowadzić wśród szerokich mas społeczeństwa akcję uświadamiającą tak, aby treść projektu Konstytucji dotarła do wszystkich zakątków województwa, do każdego mieszkańca miast i wsi.

W **Szczecinie** odbyła się wspólna otwarta sesja Woj. i Miejskiej Rad Narodowych poświęcona omówieniu i dyskusji nad projektem Konstytucji.

Na sesji obecny był członek Komisji Konstytucyjnej rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr Wasilkowski.

W dyskusji zabierało głos ponad 40 osób.

Na nadzwyczajną sesję WRN w **Krakowie** przybyli liczni przodownicy pracy, przepasani czerwonymi szarfami, na których widniały liczby wykonywanych przez nich norm, oraz górale z Podhala i Żywiecczyzny.

Rada Narodowa m. Łodzi powzięła uchwałę, w której zobowiązuje cały swój aktyw do czynnego popularyzowania projektu Konstytucji i rozwinięcia nad nim w jak najszerszym zakresie dyskusji.

W kilkugodzinnej ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się na nadzwyczajnej sesji MRN w **Kielcach** — liczni mówcy: radni i przybyli na sesję robotnicy, nauczyciele, rzemieślnicy i młodzież — mówili o uwidocznionych w projekcie Konstytucji osiągnięciach i zdobyczach ludu polskiego.

W sesji **Woj. R. N. w Warszawie** udział wziął członek Komisji Konstytucyjnej — pos. E. **Kuroczko.** Na sesję przybyli członkowie Rady ze wszystkich zakątków województwa — robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca i rzemieślnicy.

Uchwała sesji zobowiązuje powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe, w porozumieniu z organizacjami politycznymi, społecznymi i zawodowymi, do wzięcia jak najszerszego udziału w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

Prawie 200 radnych, sołtysów i chłopskich aktywistów społecznych zgromadziło się na uroczystej sesji **Pow. RN. w Opolu** dla omówienia projektu Konstytucji.

Narada korespondentów pism warszawskich

16 bm. w Domu Dziennikarza odbyła się zorganizowana przez sekcję korespondentów Zarz. Gł. Stow. Dziennikarzy Polskich narada korespondentów pism warszawskich i Polskiego Radia. Narada, w której udział wzięło ponad 200 korespondentów, poświęcona była omówieniu toczącej się obecnie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Odpowiadamy na pytania Czytelników

w sprawie projektu Konstytucji

Nie ma i nie będzie u nas bezrobocia

Ob. J. K. z Warszawy zadaje następujące pytanie:

„Czy w myśl artykułów 14 i 58 projektu Konstytucji państwo ma obowiązek dać pracę obywatelowi, zdolnemu do pracy i pragnącemu pracować? Można mieć prawo do pracy, a pracy nie mieć, być bezrobotnym".

Zagadnienia poruszonego przez ob. J. K. nie wyczerpuje taka czy inna redakcja przepisu prawnego — jak sądzi nasz Czytelnik. Chodzi o to, czy państwo jest w stanie rzeczywiście zapewnić każdemu obywatelowi pracę, innymi słowy, czy państwo jest w stanie zagwarantować, że bezrobocie zostało raz na zawsze zlikwidowane.

Obawy naszego Czytelnika, że „można mieć prawo do pracy, a pracy nie mieć" — są całkowicie uzasadnione, jeśli chodzi o konstytucje państw kapitalistycznych, które głoszą pewne prawa obywatelskie, nie gwarantują jednak ich wykonania.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych nie zawiera przepisu o prawie do pracy, lecz amerykańska Deklaracja Niepodległości głosi „prawo do szczęścia". Jakże skorzystać mają z tego „prawa" miliony bezrobotnych w USA oraz miliony ludzi, narażonych każdego dnia na utratę pracy? Konstytucja Włoch z 1947 r. uznaje prawo obywateli do pracy. Wiadomo jednak, że liczba bezrobotnych we Włoszech przekracza teraz 3 miliony. Konstytucja francuska z 1946 r. również zawiera przepis o prawie do pracy. 500 tysięcy bezrobotnych we Francji — to dowód „realizacji" tego przepisu.

A w przedwojennej Polsce? Konstytucja „marcowa" z 1921 r. zapewniała obywatelom w art. 101 „wolność wyboru zajęcia i zarobkowania". W praktyce jednak w 1931 r. co szósty człowiek w Polsce sanacyjnej był bezrobotny...

Jakże inaczej przedstawia się ta sprawa u nas, w Polsce Ludowej! Ob. J. K. nie potrzebuje się obawiać bezrobocia. Nie grozi nam ono ani dziś, ani jutro. Doświadczenie Związku Radzieckiego, pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, wykazuje niezbicie, że w ustroju socjalistycznym, gdzie istnieje gospodarka planowa, usunięte zostaje samo źródło kryzysów gospodarczych i bezrobocia nie ma.

Popatrzmy wokół siebie. Wszędzie widzimy rusztowania nowych domów, nowych fabryk, wszędzie powstają nowe zakłady pracy, wszędzie rośnie zapotrzebowanie na robotników. Popatrzmy na ogłoszenia w gazetach: potrzebni fachowcy, zaofiarowana praca itd. itd.; popatrzmy na plakaty na ulicach, na dworcach kolejowych: wzywają młodzież do uczenia się zawodu, do szkół górniczych itd. Przecież budowa każdego nowego zakładu przemysłowego oznacza wzrost zapotrzebowania na siły robocze, a mobilizowanie nowych kadr robotniczych oznacza, że zbudują one nowe warsztaty pracy dla nowych setek tysięcy ludzi.

Dzięki rozwojowi naszej gospodarki na podstawie Planu 3-letniego bezrobocie zostało zlikwidowane w Polsce Ludowej już w 1949 r. W okresie Planu 6-letniego wzrost zatrudnienia wynosi około pół miliona osób rocznie.

Toteż dziś, w trzecim roku Planu 6-letniego, w Polsce Ludowej nie tylko nie ma mowy o bezrobociu, lecz stajemy przed coraz bardziej poważnym problemem braku odpowiedniej liczby robotników. Zaczynamy prowadzić racjonalną gospodarkę istniejącymi rezerwami roboczymi, walczymy z marnotrawstwem siły roboczej, dążymy do zwiększenia wydajności pracy. Celem naszym jest zwerbowanie i wykształcenie możliwie największej liczby robotników i pracowników niezbędnych dla budowy silnej i bogatej Polski.

W tej sytuacji nie może być mowy o groźbie bezrobocia i **właśnie temu daje wyraz art. 58 projektu Konstytucji.**

Represje wobec patriotów w Egipcie

NOWY JORK (PAP). Korespondent agencji United Press donosi z Kairu, że premier Maher Pasza zwołał nadzwyczajne posiedzenie gabinetu dla omówienia sprawy odszkodowań dla właścicieli różnych przedsiębiorstw, które doznały szkód podczas wielkich demonstracji antyimperialistycznych w stolicy Egiptu dnia 26 stycznia br. Jak wiadomo ucierpiały wtedy głównie różne przedsiębiorstwa należące do kapitalistów angielskich i amerykańskich.

Jednocześnie w kołach rządowych zapowiedziano bliskie postawienie przed sądem wojskowym patriotów, którzy brali udział w demonstracjach. Egipski minister spraw wewnętrznych Maraghy oznajmił, że sprawcy zostaną ukarani „bez litości". Według informacji korespondenta amerykańskiego, w więzieniu przebywa około tysiąca demonstrantów.

SŁOWA, KTÓRE POTWIERDZA HISTORIA

WYPOWIEDZI burżuazyjnych mężów stanu mają częstokroć to do siebie, że już po krótkim czasie przestają być aktualne. Bądź zostają one przekreślone przez późniejsze wydarzenia, bądź też oparte są na błędnych przesłankach lub zmierzają — przeważnie świadomie — do błędnych wniosków. Jakże inne są wypowiedzi Stalina! Gdy do nich wracamy po upływie pewnego czasu, podziwiamy zarówno niezwykle trafną i głęboką w swej prostocie analizę sytuacji, jak i dalekowzroczność wyprowadzonych wniosków, **zarówno logikę argumentacji, jak i żar** apelu do ludzi dobrej woli.

Spróbujmy dziś, po upływie roku, przeczytać pamiętną rozmowę Stalina z korespondentem „Prawdy" z 17 lutego 1951 roku. Zestawmy treść tej rozmowy z wydarzeniami ubiegłego roku, a **przekonamy się, że każde słowo Stalina** zostało tysiąckrotnie potwierdzone przez najbardziej wymowne dowody — przez fakty.

PAMIĘTAMY przestrogi Stalina pod adresem ówczesnego premiera Anglii o niemożliwości połączenia wyścigu zbrojeń z budownictwem pokojowym, pamiętamy jak Stalin zdemaskował obłudę premiera Attlee. Na miejsce Attlee przyszedł Churchill. Słowa Stalina stały się dziś bardziej aktualne niż przed rokiem. Lament prasy brytyjskiej na temat kryzysu finansowego, nowe ograniczenia wprowadzone przez ministra skarbu Butlera, wzrastający deficyt płatniczy Anglii — oto potwierdzenie analizy i prognozy Stalina.

Gospodarce wojennej Anglii Stalin przeciwstawił wówczas budownictwo pokojowe Związku Radzieckiego. W ciągu ubiegłego roku plany Budowli Komunizmu w ZSRR były realizowane przedterminowo. Już 1 maja oddany będzie do użytku kanał Wołga — Don. Trwa budowa wielkich elektrowni wodnych, a równolegle **do tych olbrzymich inwestycji** rozwija się radziecki przemysł cywilny, wzrasta stopa życiowa ludzi radzieckich — tak jak to zapowiedział przed rokiem Stalin.

I jeszcze jeden przykład. W wywiadzie sprzed roku Stalin w kilku zdaniach scharakteryzował sytuację w Organizacji Narodów Zjednoczonych, mówiąc m. in., że „ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich". Przebieg ostatniej sesji Zgromadzenia ONZ był doskonałą ilustracją tego sformułowania. Choć amerykańska „maszynka do głosowania" czasem się zacinała, choć wiele **państw azjatyckich i arabskich wyłamywało się spod dyktatu St. Zjednoczonych,** delegacja amerykańska przeforsowała odrzucenie pokojowych wniosków ZSRR i nadal korzysta z szyldu ONZ dla swych agresywnych celów.

WYWIADZIE Stalina sprzed roku znalazło się zdanie, które zostało z pewnością przetłumaczone na wszystkie języki narodów świata, które dotarło do wszystkich mieszkańców pięciu kontynentów i które stało się zawołaniem bojowym setek milionów **obrońców pokoju. Zdanie to, które znają na** pamięć prości ludzie na całej kuli ziemskiej, zdanie to, które doprowadza do **wściekłości podżegaczy wojennych** w Waszyngtonie i gdzie indziej, brzmi:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Na Dalekim Wschodzie i w Niemczech **Zachodnich przekonywaliśmy się w ubiegłym** roku, i to każdego dnia, ile głębokiej PRAWDY te słowa zawierają. Nikt **dziś już chyba nie ma wątpliwości** — nawet w Ameryce — że agresja USA przeciw Korei pomyślana była jako wstęp do wojny przeciw Chinom Ludowym, jako wstęp do wojny ogarniającej cały Daleki Wschód. Pomimo dotychczasowych niepowodzeń, Waszyngton nie wyrzekł się jeszcze tych szalonych planów, o czym świadczą m. in. ostatnie prowokacje w Burmie.

Postawa narodów, postawa obrońców pokoju, postawa Koreańczyków i Chińczyków, postawa Związku Radzieckiego, nacisk światowej opinii publicznej — zmusiły jednak agresorów amerykańskich do zgody na podjęcie rokowań pokojowych w Korei. Wola narodów niezwykle utrudnia napastnikom amerykańskim **zaatakowanie Chin. Siła ruchu po**kojowego nie pozwala im zrzucić bomby atomowej na Koreę lub Chiny. Dziś jeszcze bardziej niż przed rokiem mamy pewność, że — jak powiedział wtedy Stalin — „wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów".

NA TERENIE Niemiec Zachodnich amerykańscy imperialiści do spółki z niemieckimi magnatami finansowymi i hitlerowską kliką realizują plany odrodzenia Wehrmachtu i przekształcenia zagłębia Ruhry w arsenał agresji. Każdy dzień przynosi nam nowe dowody, że — pod firmą „armii europejskiej" lub bez tej firmy — neohitlerowski Wehrmacht **odegrać ma decydującą rolę** w amerykańskich planach wojennych w Europie.

ALE każdy dzień udowadnia również, że rośnie opór narodów przeciw remilitaryzacji Niemiec, przeciw amerykańskim podpalaczom świata. Czytaliśmy w ostatnich dniach o burzliwej debacie we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, gdzie nawet burżuazyjni posłowie musieli dać wyraz oburzeniu narodu Francji wobec polityki odbudowy Wehrmachtu. Depesze donoszą codziennie o manifestacjach mas niemieckich w Trizonii — przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Nawet reakcyjny dziennik amerykański „Christian Science Monitor" pisze: „Bonn popiera zbrojenia, lecz masy zbrojeń nie chcą!". Nawet „Wall-Street Journal" pisze o „rebelii Francuzów przeciwko amerykańskim planom zbrojeń". Czyż może wróg wymowniej **potwierdzić głęboką słuszność słów Sta**lina o narodach, które ujęły w swe ręce sprawę zachowania pokoju?

WOSTATNIM zdaniu wywiadu z 17 lutego 1951 r. Stalin powiedział: „Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju".

Masy ludowe całego świata przekonały się na niezliczonych przykładach, jak Związek Radziecki wciela w czyn politykę pokoju. Jak Związek Radziecki wytrwale walczył i walczy o wygaszenie ognisk wojny, o zakaz bomby atomowej, o ograniczenie zbrojeń, o pakt **pokoju między 5 wielkimi mocarstwami** — o zagrodzenie drogi wojnie, o przyjaźń **między narodami. Dlatego też setki mi**lionów ludzi również w krajach kapitalistycznych i w krajach od kapitalizmu zależnych popierają politykę ZSRR — zdecydowane bronić do końca sprawy pokoju.

G. J.

Polska — CSR 14:6

Rozegrane we Wrocławiu międzynarodowe spotkanie bokserskie reprezentacji CSR i Polski przyniosło polskiej drużynie zasłużone zwycięstwo 14:6. Kasperczak, Woźniak, Drogosz, Kudłacik, Sadowski, Chychła i Grzelak wygrali swe walki. Szczegóły w numerze.

Nowy manewr premiera Faure'a
Krętactwo rządu francuskiego w Zgromadzeniu
nad debatą w sprawie „armii europejskiej"

PARYŻ (PAP). W nocy z soboty na niedzielę kontynuowana była we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata w sprawie wniosku rządowego, przewidującego utworzenie „armii europejskiej", remilitaryzację Trizonii i likwidację francuskiej armii narodowej. Jak wiadomo, rząd francuski połączył kwestię votum zaufania ze swym wnioskiem.

W ciągu ostatnich kilku dni odbywały się bez przerwy zakulisowe narady między prawicowym kierownictwem francuskiej partii socjalistycznej (SFIO) a premierem Faure w sprawie uzgodnienia wspólnego stanowiska w sprawie „armii europejskiej". Prawicowi socjaliści zmuszeni byli w związku z sytuacją w kraju i z obawy przed opinią publiczną — zaproponować niektóre „zastrzenienia" wobec propozycji rządowej. Proponują oni m. in. odłożenie terminu remilitaryzacji Niemiec, choć w zasadzie wniosek socjalistyczny zawiera całkowitą zgodę na utworzenie „armii europejskiej" z udziałem Wehrmachtu, jako jednego z filarów militarnych agresywnego paktu atlantyckiego.

Na nocnym posiedzeniu wygłosił premier Faure przemówienie, w którym wyraził przekonanie, że prawicowi socjaliści, od których zależy zdobycie większości dla wniosku rządowego, nie dopuszczą do obalenia polityki rządowej. Odrzucenie wniosku rządowego — powiedział Faure — mogłoby bowiem doprowadzić do załamania się paktu atlantyckiego. Faure, charakteryzując stanowisko prawicowych socjalistów, stwierdził m. in.: „Jesteśmy przekonani, że różnice zdań między rządem a socjalistami dotyczą raczej formy a nie istoty rzeczy".

Następnie Faure przedstawił nowe propozycje rządu, zawierające — jak powiedział — „koncesje dla socjalistów", by ułatwić im poparcie projektu utworzenia „armii europejskiej". Nowy wniosek przewiduje nadal utworzenie „armii europejskiej". remilitaryzację Trizonii, likwidację francuskiej armii narodowej. Jeżeli więc chodzi o najbardziej istotne zagadnienia, które spowodowały niebywałą falę protestów we Francji, nowy wniosek rządowy nie wprowadził żadnych zmian. „Zmiany" dotyczą zagadnień drugorzędnych i mają na celu umożliwienie prawicowemu kierownictwu francuskiej partii socjalistycznej podjęcia próby ratowania prestiżu swego wobec opinii publicznej.

Równocześnie rząd francuski zakomunikował, że postanowił cofnąć swą decyzję w sprawie łączenia votum zaufania z wnioskiem rządowym. W ten sposób rząd otrzymał możliwość dalszego manewrowania. Z jednej strony mógłby on bowiem sprawować władzę nawet w wypadku, jeżeli nie uda mu się przeforsować swej polityki. Z drugiej zaś strony rząd Faure'a zarezerwował sobie możliwość postawienia ponownie sprawy votum zaufania, by w ten sposób wygrać na czasie.

Podczas debaty zaszedł charakterystyczny incydent ujawniający oszukańcze metody, stosowane przez rząd Faure'a wobec opinii publicznej. Rząd francuski zapowiedział mianowicie, że w odbywającej się obecnie w Londynie konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych (USA, Wielkiej Brytanii i Francji), Trizonia nie weźmie udziału, ponieważ przedmiotem narad będzie m. in. sprawa „gwarancji" anglo-amerykańskiej przeciwko niebezpieczeństwu odrodzenia militaryzmu niemieckiego. W sobotę wieczorem jednak prasa doniosła, że Adenauer został zaproszony do udziału w naradach trzech ministrów spraw zagranicznych. Udział Adenauera w naradach londyńskich komentowany jest jako dowód tego, że narady te dotyczą sprawy przyśpieszenia remilitaryzacji Trizonii.

Liczni deputowani zażądali od Schumana wyjaśnienia. Schuman w odpowiedzi oświadczył, że „Adenauer przybył do Londynu na pogrzeb króla i jest rzeczą możliwą, że będziemy go widzieli". Gdy deputowani oświadczyli, że Adenauer otrzymał formalne zaproszenie do udziału w naradach, Schuman zmuszony był wręcz przyznać, że Adenauer faktycznie ma wziąć udział w konferencji londyńskiej.

Podczas debaty przemawiali: deputowany komunistyczny Billoux i deputowany postępowy Pierre Cot. Zdemaskowali oni istotne cele „armii europejskiej" i wezwali Zgromadzenie do odrzucenia katastrofalnego dla narodu francuskiego i dla sprawy pokoju wniosku rządowego.

Następnie odbyło się głosowanie nad kwestią porządku dziennego. Większość deputowanych wypowiedziała się za tym, by w pierwszym rzędzie postawić pod głosowanie wniosek rządowy — przed innymi propozycjami. Gdy zbliżył się moment głosowania nad samym wnioskiem rządowym, dotyczącym utworzenia „armii europejskiej", remilitaryzacji Trizonii i likwidacji francuskiej armii narodowej, premier Faure, obawiając się wyników głosowania, zastosował nowy manewr, by zyskać na czasie i kontynuować machinacje, zmierzające do zdobycia większości dla polityki rządowej. Ogłosił on mianowicie, że rząd ponownie zmienia decyzję i stawia kwestię votum zaufania z wnioskiem w sprawie „armii europejskiej". Zgodnie z regulaminem zaszła konieczność odroczenia posiedzenia. Głosowanie odbyć się ma we wtorek.

Walka z resztkami analfabetów
sprawą każdego obywatela

W związku z uchwaleniem przez Sejm Ustawodawczy R.P. ustawy o zmianie form organizacji nauczania początkowego dorosłych Minister Oświaty, dotychczasowy Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem oraz Centr. Rada Zw. Zaw., Zw. Sam. Chł., ZMP i Liga Kobiet wystosowały do społeczeństwa odezwę, która głosi:

Wysiłkiem masowych organizacji społecznych, tysięcy działaczy oświatowych, młodzieży szkolnej i nauczycielstwa, nauczono czytać i pisać ponad milion obywateli.

Wzywamy wszystkie zarządy terenowe i wszystkich członków masowych organizacji, pracowników instytucji państwowych i społecznych oraz całe społeczeństwo do dalszej pracy.

Rejestrujmy dalej pozostałych analfabetów. Organizujmy dla nich naukę na kursach i w indywidualnym nauczaniu. Zapobiegajmy powrotnemu analfabetyzmowi. Zachęcajmy absolwentów nauczania początkowego do dalszej nauki, kierujmy ich do szkół i na kursy zawodowe i ogólnokształcące, do Wszechnicy Radiowej.

Nie walka z resztkami analfabetyzmu, walka o utrwalenie wyników nauczania początkowego stanie się sprawą honoru każdego obywatela.

USA i Anglia odmawiają wydania Polsce
zbrodniarza wojennego

WIEDEŃ (PAP). 14 bm. odbyło się w Wiedniu kolejne posiedzenie Rady Sojuszniczej do spraw Austrii. Omawiano m. in. sprawę hitlerowskich zbrodniarzy wojennych Buchmayera i Fiedlera, którzy dokonywali krwawych zbrodni w Polsce i Czechosłowacji. Przedstawiciel radziecki gen. Kraskiewicz złożył wniosek, domagający się od rządu austriackiego wydania Buchmayera rządowi polskiemu, a Fiedlera — rządowi czechosłowackiemu. Przedstawiciele amerykański i brytyjski wystąpili przeciwko wydaniu tych zbrodniarzy rządom Czechosłowacji i Polski.

Nowe, wyższe formy pracy oświatowej
dla absolwentów początkowego nauczania dorosłych
Apel władz państwowych i organizacji społecznych

W związku z uchwaleniem przez Sejm ustawy o zmianie form organizacji nauczania początkowego dorosłych minister Oświaty, dotychczasowy pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem oraz władze naczelne masowych organizacji społecznych — CRZZ, ZG ZSCh, ZG ZMP i ZG LK — wystosowały do społeczeństwa następującą odezwę:

OBYWATELE!

Polska dzięki władzy ludowej osiągnęła — zwłaszcza w okresie ostatnich trzech lat — duże wyniki w likwidacji analfabetyzmu. Dotychczasowe osiągnięcia na tym polu przekroczyły najśmielsze dążenia najbardziej postępowych patriotów polskich w historii naszego Narodu.

Wysiłkiem masowych organizacji społecznych, tysięcy działaczy oświatowych, młodzieży szkolnej i nauczycielstwa nauczono czytać i pisać ponad milion obywateli. Usunęliśmy jedną z olbrzymich zapór w naszym marszu do socjalizmu. Spośród robotników i chłopów nauczonych czytać i pisać wyrosły nowe szeregi aktywnych członków życia społecznego. Narodowy Front Walki o Pokój i Plan Sześcioletni został wzmocniony milionem świadomych bojowników.

Rewolucja kulturalna nadal trwa. Drogowskazem zawsze winna być nauka Stalina: „Socjalizmowi potrzebni są ludzie wykształceni".

Jesteśmy w okresie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji, która stanowić ma ujętą w formie powszechnego prawa Wielką Kartę naszych osiągnięć i utrwalonych zdobyczy.

Polska Ludowa zapewnia obywatelom pełne prawo do nauki, oświaty i kultury.

Dla obywateli, którzy nie nauczyli się jeszcze czytać i pisać należy organizować w dalszym ciągu naukę początkową. Wszyscy, którzy umieją już czytać i pisać winni nauczyć się korzystania ze zdobytych umiejętności. Dla tych organizować będziemy nowe, wyższe formy pracy oświatowej.

Wzywamy wszystkie zarządy terenowe i wszystkich członków masowych organizacji, pracowników instytucji państwowych i społecznych oraz całe społeczeństwo do dalszej pracy.

Rejestrujemy dalej pozostałych analfabetów. Organizujemy dla nich naukę na kursach i w indywidualnym nauczaniu.

Zapobiegajmy powrotnemu analfabetyzmowi. Kierujmy absolwentów nauczania początkowego do zespołów czytelniczych do bibliotek, do świetlic. Propagujmy wśród nich czytelnictwo książek i gazet. Zachęcajmy absolwentów nauczania początkowego do dalszej nauki, kierujmy ich do szkół i na kursy zawodowe i ogólnokształcące, do Wszechnicy Radiowej, włączajmy ich w nurt życia gospodarczego i społecznego.

Zadanie to pod kierownictwem Rad Narodowych winny podjąć przede wszystkim organizacje masowe: związki zawodowe — w zakładach pracy, ZSCh — na wsi, w zakresie zaś nauczania indywidualnego i opieki nad uczącymi się — ZMP w mieście i na wsi oraz Liga Kobiet.

„Nasze zadanie polega na tym, aby jak najszersze masy pracujące w Polsce stały się świadomymi współtwórcami nowego życia, którego hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dźwignięcie jej na wyższy poziom i udostępnienie jej wszystkim ludziom pracy" **(B. Bierut).**

OBYWATELE!

Spełnijmy swój patriotyczny obowiązek. Niech walka z resztkami analfabetyzmu, walka o utrwalenie wyników nauczania początkowego, walka o wyższy poziom oświaty i kultury — jako wkład w pełną realizację Planu Sześcioletniego i trwały Pokój — stanie się sprawą honoru każdego obywatela.

Ze ŚWIATA

◆ **PRAGA.** Podpisano tu umowę handlową na r. 1952 między Czechosłowacją a Albanią. Czechosłowacja eksportować będzie do Albanii maszyny, sprzęt techniczny i towary przemysłowe w zamian za surowce przemysłowe i artykuły rolnicze.

◆ **MOSKWA.** W tych dniach ludność Batumu obchodziła 50 rocznicę pierwszego wielkiego strajku robotników zakładów Mantaszewa w Batumie. Strajk został wtedy zorganizowany i przeprowadzony pod kierownictwem Józefa Stalina.

◆ **HANOI.** Od chwili rozpoczęcia przez agresorów francuskich w połowie listopada ub. r. ofensywy w rejonie Hoa-Bing, oddziały armii demokratycznej zniszczyły i zdobyły 165 umocnionych posterunków nieprzyjaciela. Zginęło 11.525 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Wzięto do niewoli 4.250.

◆ **RIO DE JANEIRO.** 3.085 tys. obywateli brazylijskich złożyło dotychczas podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju.

◆ **DELHI.** Indyjska partia socjalistyczna poniosła dotkliwą porażkę w wyborach w stanie Zachodnia Bengalia. Z 63 kandydatów na deputowanych, żaden nie został wybrany.

◆ **PHENIAN.** 13 bm. trzy amerykańskie samoloty ponownie naruszyły porozumienie w sprawie neutralności strefy Kaesongu. Ogółem od 17 stycznia do 13 bm. samoloty amerykańskie naruszyły 23 razy neutralność strefy Kaesongu.

◆ **PRAGA.** Sekretariat Międzynarodowego Zw. Studentów wystosował do Adenauera pismo, w którym protestuje przeciwko próbom rządu bońskiego wprowadzenia zakazu działalności MZS w Niemczech zach.

◆ **HAGA.** W Holandii utworzono tzw. Komisję państwową dla spraw rewizji konstytucji. Głównym celem komisji jest przystosowanie konstytucji holenderskiej do szeregu układów międzynarodowych i porozumień, narzuconych Holandii przez imperialistów amerykańskich, jak np. pakt atlantycki, plan Schumana itd.

Apel Maxa Reimana do ŚFZZ
o wzmożenie walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Max Reimann skierował do Światowej Federacji Związków Zawodowych, której siedzibą jest obecnie Wiedeń, pismo z prośbą o podjęcie niezbędnych kroków dla zwrócenia uwagi robotników całego świata na wzmagające się w Niemczech niebezpieczeństwo nowej wojny i dla zapobieżenia tej katastrofie.

Wbrew porozumieniom międzynarodowym ustalonym w układzie poczdamskim, wbrew jasno wyrażonej woli robotników i ogromnej większości mieszkańców Niemiec zachodnich — czytamy w apelu Maxa Reimanna — odbywa się pod naciskiem imperialistów amerykańskich pośpieszne włączanie Niemiec zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego.

Rozwój wydarzeń w Niemczech zachodnich pociąga za sobą bezpośrednią groźbę dla pokoju i zagraża wszystkim narodom Europy, a w szczególności egzystencji samego narodu niemieckiego.

Robotnicy zachodnio - niemieccy zdają sobie coraz lepiej sprawę z tego wielkiego niebezpieczeństwa i walczą z coraz to większym zdecydowaniem przeciwko planowi Schumana, przeciwko ustawie o powszechnej służbie wojskowej, przeciw „układowi ogólnemu", a za pokojowym rozwiązaniem kwestii niemieckiej drogą zwołania narady ogólnoniemieckiej w celu przeprowadzenia wolnych wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Zwracamy się do ŚFZZ z prośbą, aby zwróciła uwagę robotników całego świata na wzmagające się w zach. Niemczech wielkie niebezpieczeństwo nowej wojny i podjęła nieodzowne kroki dla wzmocnienia międzynarodowej solidarności związkowej w ogólnej walce wszystkich ludzi pracy o zapobieżenie nowej katastrofie wojennej, która przygotowywana jest na terytorium zach. Niemiec.

*

Pismo podobnej treści Max Reimann wystosował również do Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Na konferencji metalowców we Frankfurcie nad Menem zapadła jednomyślnie uchwała, domagająca się, by na zbliżającym się nadzwyczajnym kongresie związków zawodowych Trizonii umieszczono na porządku dziennym jako sprawę najważniejszą — kwestię usunięcia pierwszego przewodniczącego zachodnio-niemieckiej centrali związkowej (DGB) — Fettego i członka zarządu Hoffa za popieranie amerykańskich planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Uczestnicy konferencji wyrazili równocześnie solidarność ze stanowiskiem związków zawodowych Bawarii i Hesji, które odrzuciły projekt wskrzeszenia Wehrmachtu i wezwały kongres DGB, wyznaczony na koniec lutego, do zastosowania odpowiednich środków, nie wyłączając strajku powszechnego, by nie dopuścić do remilitaryzacji Trizonii.

NARÓD POPIERA INICJATYWĘ RZĄDU NRD

BERLIN (PAP). Jak wynika z doniesień napływających z całych Niemiec najszersze warstwy ludności manifestują nadal zdecydowane poparcie dla inicjatywy rządu NRD w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego.

W miastach i wsiach NRD odbywają się liczne zebrania, na których uchwalane są rezolucje wyrażające aprobatę tej inicjatywy.

Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił odezwę wzywającą wszystkich obrońców pokoju w NRD i w Niemczech zachodnich do jak najszerszego spopularyzowania inicjatywy rządu NRD.

Terminowa spłata Narodowej Pożyczki
w bezpośrednim interesie subskrybenta

REALIZACJA Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski wkroczyła już w końcowy etap. W dn. 1 marca rb. upływa zasadniczy termin uregulowania zadeklarowanych przez ogół obywateli sum. Również ci subskrybenci, którym przysługiwało prawo rozłożenia zadeklarowanej sumy na raty (pracownicy uspołecznionych zakładów pracy), w dn. 1 marca rb., a gdy otrzymują zapłatę z dołu — przy najbliższej wypłacie uregulują ostatnią ratę należności subskrypcyjnej.

Jak stwierdzają informacje z całego kraju, realizacja wpłat na Narodową Pożyczkę przebiega pomyślnie.

Do przodujących województw w realizacji wpłat na Pożyczkę Narodową należą woj. pomorskie, krakowskie, zielonogórskie, szczecińskie, katowickie i wrocławskie. Szereg gmin już dawno w 100 proc. spłaciło Pożyczkę. Są to gminy: Żechatyń pow. Przemyśl, Czerwionka pow. Rybnik, Trzebinia i Chełmek pow. Chrzanów, Proszowice pow. Miechów, Mieczuły pow. Węgrowo, Motarzyno i Rokity pow. Słupsk.

Również w wielu miastach subskrybenci należący do tzw. grupy „B" (rzemiosło, wolne zawody, handel nieuspołeczniony itp.), wpłacili już w całości zadeklarowane sumy Pożyczki, np. w mieście Ostrowcu, Jeleniej Górze i innych.

Na tle tych przodujących województw, powiatów i gmin tym jaskrawiej występują te województwa, które pozostają w tyle.

Są to woj. białostockie, kieleckie, lubelskie, warszawskie oraz niektóre powiaty i gminy z województw przodujących, np. Książ Wielki, Jaksice, Iwanowice i Racławice (pow. Miechów, woj. Kraków), Przedecz — pow. Włocławek, woj Bydgoszcz, Piotrków — pow. Opatów, woj. Kielce, Krzyżanów — pow. Częstochowa, woj. Katowice, Gzowice, Kuczki, Wielogóra, Wieniawa, Wolanów, Zakrzów — pow. Radom, woj. Kielce.

Subskrybenci w tych pozostających w tyle województwach, powiatach i gminach powinni pamiętać o tym, że całkowite uregulowanie sumy subskrypcyjnej łączy się ze sprawą wydawania obligacji, która ma być zakończona w dn. 28 marca oraz ze sprawą pierwszego losowania premii, które odbędzie się 1 kwietnia rb.

Uczestniczenie w losowaniu premii związane jest z posiadaniem obligacji. W bezpośrednim interesie każdego subsbrybenta jest więc nie tylko ostateczne uregulowanie całej sumy subskrypcyjnej, lecz również dopilnowanie, aby placówki subskrypcyjne, zakłady pracy (w mieście) **lub rady narodowe** (na wsi) **dostarczyły obligacje subskrybentom.**

W każdym losowaniu podlega wykupowi 25.000 obligacji na każdy 1 milion obligacji — po 100 zł, z tego 12.500 obligacji wygrywa premie w wysokości od zł 150 do 10.000. Posiadacz obligacji częściowej, stanowiącej 1/2, 1/4, lub 1/10 obligacji pojedynczej (stuzłotowej), w razie wylosowania premii na numer tej obligacji otrzymuje stosunkową część premii wylosowanej.

Już w tej chwili znaczna ilość subskrybentów, szczególnie jeśli chodzi o tzw. grupę „B" (wolne zawody, rzemiosło, handel nieuspołeczniony itp.), oraz grupę „C" (rolnicy), którzy uregulowali w całości subskrybowaną sumę, otrzymała obligacje w okresie wrzesień 1951 — luty 1952. Nieprzekraczalny termin otrzymania obligacji przez wszystkich pozostałych subskrybentów upływa w dniu 28 marca rb.

*

Podkreślając bezpośrednie, osobiste korzyści, jakie zapewnia posiadanie obligacji Pożyczki Narodowej, należy również pamiętać o tym, że spłata całej sumy zadeklarowanej na Pożyczkę jest dopełnieniem zobowiązania zaciągniętego wobec Państwa, jest to więc obowiązek obywatelski i patriotyczny. Wpływy z Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski umożliwiają bowiem szybsze uprzemysłowienie, a tym samym wzmocnienie siły naszego Państwa; a powszechny udział wszystkich obywateli w akcji subskrypcyjnej stanowi najbardziej przekonywający dowód woli naszego narodu rozwijania w oparciu o własne siły pokojowego budownictwa.

T. D.

Przed sesją atlantycką w Lizbonie
Trudności agresywnego bloku

MOSKWA (PAP). W związku z otwierającą się 20 lutego w Lizbonie kolejną sesją Rady paktu atlantyckiego komentator dziennika „Prawda" Marinin pisze:

Przyjęte jest zwykle reasumować wyniki tych czy innych wydarzeń dopiero po fakcie. Tym razem jednak rozsądna ta tradycja została naruszona. Sekretarz stanu USA uznał za wskazane przestrzec, że nie należy traktować wyników sesji lizbońskiej jako kryterium dla oceny stanu rzeczy w sojuszu atlantyckim.

Ta przestroga Achesona nie wynika z pewnością z nadmiaru optymizmu. Przewidując z góry wyniki sesji lizbońskiej dyplomacja USA wychodzi z założenia smutnych dla niej doświadczeń dwóch poprzednich zgromadzeń uczestników sojuszu atlantyckiego, z których jedno odbyło się we wrześniu 1951 roku w Ottawie, a drugie w listopadzie tegoż roku w Rzymie.

Sesja w Lizbonie poprzedzona jest ponurymi prognozami prasy amerykańskiej. Akurat u jej progu sprzeczności wewnętrzne rozdzierające blok amerykańsko-angielski ujawniły się z niezwykłą siłą. Wzrasta ilość problemów powodujących walkę między uczestnikami agresywnego bloku.

Pomijając problem niemiecki, który wywołał ostre rozbieżności, zacięta walka rozwija się w związku ze sprawozdaniem tzw. „komitetu mędrców". Sprawozdanie to potwierdza wymownie fakt, że w warunkach gwałtownego zaostrzenia się trudności ekonomicznych we wszystkich krajach Europy zachodniej „największy mędrzec" Harriman usiłuje obarczyć te kraje nowym ogromnym ciężarem wydatków wojskowych.

Wśród zagadnień, jakie mają być omówione w Lizbonie, figuruje również sprawa reorganizacji całego mechanizmu sojuszu atlantyckiego w celu poddania jego działalności „gólnej kontroli organu centralnego". Praktycznie biorąc chodzi o to, ażeby w całym tym systemie zapewnić przedstawicielom USA w stopniu jeszcze większym pełnię władzy zarówno w dziedzinie bezpośrednio militarnej, jak i w dziedzinie finansowo-ekonomicznej.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie
UMOŻLIWI SWOBODNĄ WYMIANĘ POGLĄDÓW
przedstawicielom kół handlowo - ekonomicznych różnych krajów

KOPENHAGA (PAP). 10 — 12 bm. obradowała w Kopenhadze Komisja Przygotowawcza Międzynarodowego Komitetu do spraw zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która odbędzie się od 3 do 10 kwietnia br. w Moskwie.

W wydanym komunikacie Komisja z zadowoleniem stwierdziła, że inicjatywa zwołania konferencji wzbudziła ogromne zainteresowanie w kołach handlowo - przemysłowych wielu krajów, wśród działaczy i organizacji związkowych, naukowych i społecznych.

Komisja Przygotowawcza przypomina oświadczenie Komitetu Międzynarodowego, który obradował w Kopenhadze 27 — 28 października 1951 r., że Konferencja ma charakter gospodarczy.

Porządek dzienny Konferencji jest następujący: „Zbadanie możliwości poprawy warunków bytu ludzi drogą pokojowej współpracy różnych krajów i systemów oraz drogą rozwoju stosunków ekonomicznych między wszystkimi państwami".

Komisja uwzględniła uwagi, jakie wpłynęły od przedstawicieli krajowych komitetów przygotowawczych poszczególnych państw, o niecelowości przedkładania specjalnych referatów na Konferencji przez grupy krajów, jak było początkowo planowane. Bardziej celowe będzie przedyskutowanie zagadnienia znajdującego się na porządku dziennym Konferencji nie na podstawie jednego lub kilku referatów wygłoszonych w imieniu grup krajów, lecz na podstawie wystąpień wszystkich uczestników Konferencji, którzy zechcą zabrać głos.

Aby zapewnić możność wypowiedzenia się jak najszerszemu kręgowi uczestników i w sposób bardziej konkretny przedyskutować interesujące zagadnienia, przewiduje się zorganizowanie, niezależnie od posiedzeń plenarnych, sekcji dla poszczególnych problemów, np.: rozwój handlu międzynarodowego, popieranie wymiany handlowej z krajami gospodarczo zacofanymi, międzynarodowa współpraca gospodarcza w celu rozwiązania problemów socjalnych itd.

Zamierza się ułatwić nawiązanie kontaktów handlowych między przedstawicielami kół handlowo-przemysłowych różnych krajów.

Konferencja umożliwi szeroką i nieskrępowaną wymianę poglądów i nie podejmie żadnych postanowień wiążących jej uczestników, lecz ograniczy się tylko do przyjęcia zaleceń.

Komisja Przygotowawcza zaprasza do udziału w Konferencji wszystkie zainteresowane koła: organy ekonomiczne ONZ przedstawicieli przemysłowców, kupców, rolników, izb handlowych, stowarzyszeń przemysłowych, finansistów, oraz zrzeszeń spółdzielczych, przedstawicieli zw. zaw., uczonych, ekonomistów oraz działaczy naukowych i społecznych. W ten sposób udział w Konferencji umożliwiono wszystkim osobom, które pragną, niezależnie od swych poglądów i przekonań politycznych, przyczynić się do rozwoju handlowych i innych stosunków ekonomicznych między krajami.

Komisja przypomina o oświadczeniu Radzieckiego Komitetu Przygotowawczego, że uczestnikom Konferencji w czasie pobytu na terytorium ZSRR okazana będzie niezbędna pomoc i gościnność i że będą oni mogli, jeśli tego zapragną, nawiązać kontakt z przedstawicielami radzieckich organizacji handlowych, przemysłowych i spółdzielczych.

Osoby, które pragną wziąć udział w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, mogą zwracać się do krajowych komitetów przygotowawczych, oraz do Komisji Przygotowawczej. Adres Komisji jest następujący: Hotel „Bolier", Kopenhaga Springforbi (Dania), Komisja Przygotowawcza do spraw zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej

Budowlani wykonają plan na rok b.

Z narady produkcyjnej w dyrekcji ZBM

13 bm. w świetlicy ZBM odbyła się narada produkcyjna z udziałem najwybitniejszych przodowników pracy zjednoczenia. Celem narady było podsumowanie wyników pracy za ub. rok, wymiana dotychczasowych doświadczeń, omówienie sposobów wzmożenia wydajności pracy i wytycznych na rok bieżący.

Ob. **Z. Jędrasik** w referacie na temat walki o realizację planu i wyższy poziom współzawodnictwa pracy omówił zadania współzawodnictwa w budownictwie, po czym naczelny inżynier zjednoczenia mgr. **W. Kozakiewicz** stwierdził ogromny wysiłek całej załogi, która wykonała roczny plan produkcyjny za rok ub. w 100,6 proc. **Jako rezultat pracy pierwszego roku istnienia zjednoczenia jest to wynik wcale niezły.**

Trzeba jednak stwierdzić, że współzawodnictwo nie stało jeszcze u nas w ub. r. na wysokości zadania, chociaż w drugim półroczu uzyskano znaczny postęp w stosunku do pierwszego półrocza.

— **W ub. roku** — powiedział inż. Kozakiewicz — **walczyliśmy o szybkość i taniość produkcji. W tym roku głównym naszym hasłem będzie dobra jakość, przy zwiększonej wydajności. Wzmożemy również walkę z bumelanctwem i pijaństwem na budowach.**

W roku ub. wpłynęło do wydz. współzawodnictwa i racjonalizacji **tylko 13 wniosków racjonalizatorskich.** Dały one jednak poważne oszczędności (ok. 100 tys. zł.). **W tym roku racjonalizatorstwo w ZBM będzie otoczone szczególną opieką.**

Powstał bowiem klub racjonalizacji, któremu przydzielono własne pomieszczenie. Klub ten otrzyma przyrządy pomiarowe, stoły kreślarskie i bibliotekę fachową. Ruch racjonalizatorski musi być postawiony w zjednoczeniu na wyższym poziomie.

Dotychczasowe osiągnięcia załogi w tej dziedzinie są następujące: **wyremontowano m. in. ze złomu maszynę do prostowania prętów żelaznych i oddano ją w tych dniach do produkcji. Obecnie warsztaty pracują nad montażem spawarki elektrycznej, którą ZBM Gdańsk przeznaczyło już swego czasu na złom.**

W bieżącym roku będzie bardziej jeszcze niż dotychczas propagowana w ZBM metoda pracy, znana pod nazwą — metoda inż. Kowalowa. Szczególną opieką otoczy się również szkolenie zawodowe nowych kadr budowlanych. W myśl bowiem wytycznych PKPG wprowadzi się t.zw. szkolenie przywarsztatowe oraz szkolenie przodownictwa pracy. **Trzeba podkreślić, że w roku ub. zespół szkolenia zawodowego ZBM wykonał ilościowy plan szkolenia w zjednoczeniu w 113,7 proc.**

Podczas omawianej narady wręczył dyrektor ZBM ob. **J. Iwanicki** — 11 dyplomów uznania nowym przodownikom pracy za wysokie osiągnięcia w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

Dyplomy te otrzymali: **Józef Karwowski,** ślusarz wykonujący 230 proc. normy, **Wiktor Duliszow,** stolarz 212 proc., stolarz **Józef Kowalski** — 121 proc., robotnik **Stanisław Baranow** 193 proc., murarz **Stanisław Żerański** — 182 proc., stolarz **Władysław Krysa** 180 proc., cieśla **Józef Turowski** — 180 proc., murarz **Stefan Pruszyński** 167 proc., malarz **Wincenty Dudaniec** — 164 proc. i betoniarz **Czesław Kamiński** — 131 proc. normy.

Poza tym załogi budowy nr 101 otrzymały 18 nagród pieniężnych, nr 116 — 10 nagród, nr 110 — 7 nagród, nr 153 — 7 nagród i nr 111 — 5 nagród.

Myślą przewodnią narady było przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego na rok 1952, a tym samym i trzeciego roku planu 6-letniego. Robotnicy budowlani, których zasługą jest przekroczenie planu za rok ubiegły domagają się jednak od administracji zjednoczenia **czuwania nad terminowymi dostawami materiałów, sprzętu i narzędzi.** Są to bowiem trudności, na które budowlani stale napotykają.

Narada spełniła nie tylko rolę kontroli budów, ale przede wszystkim zmobilizowała aktyw robotników ZBM do wykonania zadań 1952 roku.

Kor. z ZBM — Witold Piechocki

Chłopi dyskutują
nad projektem Konstytucji

W 857 wsiach woj. olsztyńskiego odbyły się już zebrania gromadzkie, na których chłopi Warmii i Mazur zapoznają się z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dyskutując nad poszczególnymi artykułami. W wielu miejscowościach chłopi podkreślili dotychczasowe zdobycze mas pracujących, jakie przyniosła im Polska Ludowa oraz dają wyraz swojej radości z ogłoszenia projektu Konstytucji.

W zebraniach tych brało udział łącznie 17 tys. chłopów.

Trudna jazda

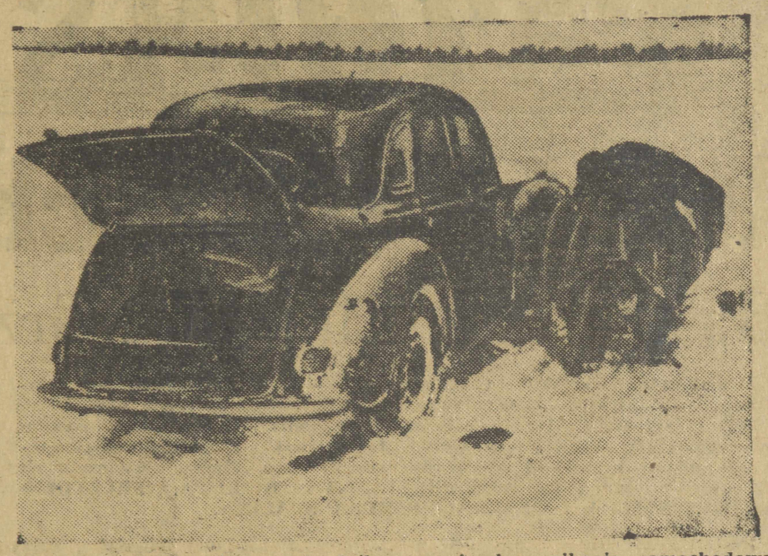

Ostatnie opady śnieżne utrudniły znacznie komunikację samochodową szczególnie na szosach mniej uczęszczanych. Jest to najlepszy dowód, że nasza reorganizująca się służba drogowa zapomniała o konieczności odgarniania śniegu. Także nie wszyscy kierowcy potrafią dać sobie radę z trudnym terenem. Oto jeden z takich wypadków wykonanych przez kierowcę jednej z olsztyńskich instytucji na trasie Działdowo — Lidzbark Pom.

Chłopi województwa olsztyńskiego stwierdzają:

Gospodarka kolektywna—to wyższe plony i wyższa wydajność z hektara

(s) Osiągnięcia gospodarcze spółdzielni produkcyjnych wywołują wielkie zainteresowanie wśród mało i średniorolnych chłopów naszego województwa. Chłopi pilnie śledzą rozwój spółdzielni i chętnie biorą udział w zebraniach sprawozdawczych, słuchając z zainteresowaniem, a nawet z zazdrością sprawozdań z wyników pracy spółdzielni.

Sukcesy spółdzielni produkcyjnych przekonują coraz szersze rzesze pracującego chłopstwa o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Dowodem tego jest fakt, że coraz więcej chłopów przystępuje do istniejących już spółdzielni wgl. organizuje komitety założycielskie.

M. in. do spółdzielni produkcyjnej Michałki pow. Nidzica przystąpiło ostatnio 5 indywidualnych chłopów. Chłopi pow. Kętrzyn zorganizowali 6 komitetów założycielskich. W gromadzie Wilczyny w skład komitetu założycielskiego weszło 8 mało i średniorolnych chłopów a w gromadzie Tołkiny 6 chłopów. Chłopi gromad powiatu Kętrzyn obserwują pilnie pracę spółdzielni produkcyjnych w Jaglaku i Starej Różance, które z roku na rok osiągają coraz lepsze wyniki.

W grom. **Piątki** pow. Ostróda komitet założycielski zorganizowało 7 chłopów, a w gromadach: Ornowo i Majdyny 11 chłopów. Z **Działdowa** donoszą, że komitety założycielskie powstały m. in. w gromadach: **Wierzbowo i Krasnołęka.** W gromadzie **Dęby** pow. Górowo 10 chłopów podpisało samorzutnie deklaracje członkowskie, zwracając się równocześnie do Pow. Rady Narodowej z prośbą o pomoc przy organizowaniu spółdzielni. W czasie zebrania dyskusyjnego nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w gromadzie **Fajeny** pow. Barczewo chłopi samorzutnie zorganizowali komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej.

Na zebraniach gromadzkich w licznych wypowiedziach mało i średniorolni chłopi mówią z przekonaniem o tym ,że spółdzielczość produkcyjna jest wyższą formą gospodarki i prowadzi do wzrostu zamożności wsi.

Na jednym z zebrań w grom. Marcinkowo pow. Ostróda, średniorolny chłop ob. Swarczewski oświadczył m. in.: „Przekonałem się, że spółdzielczość daje chłopom lepsze warunki bytu. Będę się starał, aby jeszcze w tym roku powstała w naszej gromadzie spółdzielnia produkcyjna.

Ob. **Władysław Idur z Miłakowa,** pow. Morąg powiedział: „Spółdzielnie osiągają wyższą wydajność z hektara i tym samym spółdzielcy mają wyższe dochody od gospodarstw indywidualnych". Ob. **Franciszek Grzesiuk z** grom. **Tulity** pow. Braniewo mówi: **„Wyniki osiągnięte przez spółdzielnie produkcyjne mówią same za siebie. Chłopi indywidualni nigdy nie osiągną tego, co osiągają spółdzielcy".**

Członek założonej w r. ub. spółdzielni produkcyjnej **Wilknity** pow. Braniewo ob. **Józef Jakubowski** oświadczył: **Byłem średniorolnym chłopem, lecz dobrze zrobiłem, że przystąpiłem do spółdzielni produkcyjnej. Za pracę w spółdzielni otrzymałem za rok ub. 60 kw. różnych zbóż, poważną ilość ziemniaków i buraków oraz 6.578 zł gotówką. Ponadto poważny dochód uzyskałem z działki przyzagrodowej. Tak wysokiego dochodu nie osiągnąłem nigdy ze swego gospodarstwa".**

— Przekonałam się — mówi chłopka ob. **Aniela Wicha** z grom. **Bukowiec** pow. Górowo — że w spółdzielniach produkcyjnych praca jest lżejsza, a rodziny spółdzielców żyją dostatnio i kulturalnie.

Więcej młodzieży i kobiet
wybrano do władz związkowych w DOKP

W wyborach do grup związkowych, które odbyły się w centrali DOKP Olsztyn wzięło udział ponad 90 proc. załogi. Nowe grupy związkowe i mężowie zaufania dają gwarancję usprawnienia prac związkowych i kulturalno - oświatowych.

W poszczególnych grupach wyłoniły się w wolnych wnioskach dyskusje. M. in. ob. **Stemler** z wydz. mechanicznego zabrał głos w sprawie konieczności punktualnego uczęszczania na masówki i zebrania oraz prenumerowania czasopism.

Ob. **Skwierczyński** z wydz. drogowego żąda, aby grupa związkowa żyła więcej zagadnieniami społecznymi, a zwłaszcza otoczyła opieką ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa Trzeba także ożywić gazetkę ścienną wydawaną przez radę miejscową centrali DOKP.

Ob. **Górski** z wydz. ruchu omówił konieczność uregulowania urlopów wypoczynkowych oraz sprawiedliwego podziału wczasów przez radę miejscową i poszczególnych naczelników wydziału i biur. Podobne tematy były poruszone we wszystkich grupach związkowych.

W wyniku wyborów weszło do grup związkowych ok. 19 proc. młodzieży i znaczna ilość kobiet.

Kor. sęk z DOKP

Rozpoczęły się wybory do komitetów blokowych

(l). — Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyły się w Olsztynie pierwsze wybory do komitetów blok nr 39 i 79, obejmujących domy mieszkalne przy ul. Jagiełły oraz przy Staromiejskiej, św. Barbary i Długosza. Do każdego z tych komitetów weszło po 7 członków.

Na dzień dzisiejszy wyznaczono wybory dla mieszkańców bloków:

Nr. 101 — w szkole nr. 6 na kol. Mazurskiej, początek o godz. 18.

Nr. 40 — w świetlicy miejs. przedsiębiorstwa gosp. kom. przy ul. Knosały 3 — godz. 17.

Nr. 93 — w świetlicy olszt. zakł. ceramiki czerwonej o godz. 18-ej.

21 bm. odbędą się wybory komitetów:

Nr. 96 — w szkole nr. 6 na kol. Mazurskiej o godz. 18-tej i bloku nr. 139 w Technikum Handlowo-Gastronomicznym ul. Stalingradzka 75 o godz. 18.

Ogółem na 139 bloków wyznaczono już terminy wyborów w 50 blokach.

Powiat pasłęcki zakończył przygotowania
do wiosennej akcji siewnej

Do wiosennej akcji siewnej rolnictwo pow. pasłęckiego jest już przygotowane całkowicie. Orki zimowe w PGR i spółdzielniach produkcyjnych zostały wykonane w 100 proc. zaś w gospodarstwach chłopskich w 92 proc. Wysoki procent wykonania orek gwarantuje sprawne przeprowadzenie wiosennych siewów, którymi objęte zostaną również odłogi.

Stan ozimin w pow. pasłęckim jest bardzo dobry. Wszystko wskazuje na to, że przetrwają one zimę i, że nie zajdzie potrzeba ich zaorywania.

W ostatnich dniach gminna komisja rolna w **Zelonce Pasłęckiej** pod przewodnictwem radnego Władysława Krasińskiego dokonała kontroli majątku **Jodłówka** w zespole Orlinie. Stwierdzono tu pełną mobilizację załogi i maszyn do wiosennej akcji.

W pracach wiosennych weźmie czynny udział nowopowstały jesienią ub. r. POM w Młynarach. Placówka ta posiada 19 traktorów, 29 pługów, 10 siewników oraz wiele innego sprzętu rolnego. **Gorzej natomiast rozwijają się przygotowania w SOM-ach, w których na ogólną ilość 6 posiadanych traktorów 4 znajdują się w remoncie.** Brak jest także narzędzi kowalskich oraz części zapasowych do maszyn rolniczych. **Dzięki czujności powiatowej komisji rolnej praca SOM ożywia się, a załogi dokładają starań, aby wszystkie maszyny gotowe były na czas.**

Żywotnych zespołów uprawowych likwidacji odłogów w powiecie jest 18, jednak organizacja dalszych zespołów uprawowych oraz roztoczenie opieki nad już istniejącymi jest konieczne. **Sprawą tą powinny zająć się i to jak najszybciej wydz. rolnictwa PRN oraz ZSCh.**

W planie 6-letnim powiat pasłęcki stanie się terenem hodowlano-przemysłowo-rolniczym. Już więc obecnie baczną uwagę powinno się zwrócić na podniesienie hodowli przez racjonalną uprawę łąk i rozbudowę bazy paszowej oraz przez właściwy dobór jednolitego bydła rasy czarno-białej nizinnej najbardziej przydatnej i przystosowanej do naszych terenów.

W rozbudowie hodowli największe sukcesy osiągnęły dotychczas PGR i spółdzielnie produkcyjne. **Pozostają natomiast w tyle gospodarstwa chłopskie, w których bydło jest niejednolite i różnorodne. Referat produkcji zwierzęcej przy PRN dokłada jednak starań, by stan ten zmienić, sprowadzając rasowe rozpłodniki i rasowe sztuki hodowlane.** Prawdziwi hodowcy interesują się tą akcją i korzystają z wszystkich udogodnień i ulg, dających duże możliwości w rozbudowie hodowli.

(Opracowano na podstawie materiału kor. rom. z Pasleka).

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Kupię samochód małolitrażowy, stan bardzo dobry. Olsztyn, ul. Osińskiego 30—1.

PRACA POSZUKIWANA

Księgowa-bilansistka poszukuje posady. Miejscowość obojętna, warunek mieszkanie (pokój). Oferty IKP Bydgoszcz „53".

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163.

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Baraszewski Ireneusz Kurzętnik, Olsztyńskie . p 13105-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Szczytno, na nazwisko Pawlak Helena ur. w 1932 r. we wsi Ciechany, p ta Pułtusk, woj. warszawskie. p 131

Zgubiono kartę meldunkową Nr N XIII 24391 wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności w Lidzbarku Warm., nazwisko Nowak Zofia. p 13144-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 28058 nazwisko Wróblewski Ryszard, zam. Morąg, ul. Dąbrowskiego 48. p 13104-1

Zgubiono zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU — Chełm, na nazwisko Wierzański Jan, zamieszkały gm. Lechowo, wieś Jasionowo, pow. Braniewo.

Śladami naszych interwencji

Brak literatury fachowej dla brygad PZZ jest zagadnieniem ogólnokrajowym. Tym niemniej należy z uznaniem podkreślić, że PZZ łącznie z CRS doszkalają swoich magazynierów w oparciu o bogaty program teoretyczny i praktyczny. Akcja szkoleniowa daje rocznie około 100 fachowych magazynierów w woj. olsztyńskim. (kor. now.).

◆

Przedstawicieli PDT, którzy chcieli podjąć książeczki oszczędnościowe SFO prosi PKO o złożenie brakujących 2 wykazów potrąceń. Książeczki dla 55 pracowników będą wtedy wydane w terminie kilkudniowym.

Różnice pomiędzy wpłatą, a stanem uwidocznionym w reklamacji zdarzają się niejednokrotnie z powodu nieuwagi wpłacającego. Petenci zgłaszają często nieuzasadnione pretensje do PKO np. wtedy, gdy wpłacili pieniądze błędnie: np. na konto podatku od wynagrodzeń, banku inwestycyjnego, a nawet rzeźni miejskiej w Lidzbarku. PKO odpowiada bowiem za całość wpłat, które wpłynęły na indywidualne konta poszczególnych pracowników do 1948 r.

Oddział PKO w Olsztynie wyjaśnia, że w kartotece figurują wszystkie wpłaty dokonane od początku akcji SFO, a więc także te, które początkowo były wpłacane do urzędu rewizyjnego i b. urz. skarbowych.

◆

29 ub. m. paliło się w dzień światło na ul. Kopernika i Partyzantów z powodu zepsucia automatu. Oświetlenie ulic w dzień w innych punktach miasta związane jest z naprawą i kontrolą automatów elektrycznych i sieci oświetleniowej.

◆

Na notatkę naszą z 13 listopada ub. r. miejskie zakłady mleczarskie wyjaśniają, że ser znajdujący się na widocznym dla konsumentów miejscu w barze mlecznym nie zawsze nadaje się do spożycia, gdyż często bywa zepsuty. Kierowniczce baru zwrócono uwagę, by usuwała niezdatne do konsumpcji artykuły z widocznych miejsc, a tym samym nie wprowadzała klientów w błąd.

Pracownicy CZJD podnoszą swe kwalifikacje

W związku ze zbliżającym się sezonem skupu jaj, ekspozytura wojewódzka CZJD w Olsztynie walcząc o podniesienie kwalifikacji zawodowych pracowników, a co za tym idzie o zwiększenie wydajności pracy i poprawienie warunków bytowych pracowników, zorganizowała kurs dla świetlaczy przy RZJD w Giżycku.

Uczestnikami tego kursu są pracownicy rejonowych zbiornic jajczarsko-drobiarskich woj. olsztyńskiego. **W dniu otwarcia kursu tzn. 11 bm. podjęli uczestnicy zobowiązanie dla uczczenia 10-lecia powstania PPR — ukończenia kursu z wynikiem najmniej dobrym.**

Kor. J. Chodyna z eksp. woj. CZJD

CO i GDZIE?

Teatr im. Jaracza w Olsztynie — dziś i jutro: „Trzeba było iskry", godz. 19.30. W Reszlu — „Ich czworo"

KINA

Awangarda — dziś: „Śmiali ludzie", prod. radz., godz. 16.45 i 19

Odrodzenie — Dziś i jutro „Bogata narzeczona", prod. radz., godz. 17 i 19.30

Polonia — Dziś i jutro „Krakatit", prod. czeskiej, godz. 16.30 i 19

DYŻURY APTEK

Apteka dyżurna — społeczna nr 2, Stare Miasto 2

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33.

Druk. RSW „Prasa", Marszałkowska 3/5
3B-10899

Okruchy znad Łyny

OLSZTYŃSKIE

...czwartki literackie stają się coraz bardziej atrakcyjne i popularne. Ostatnio zorganizowany (jako jeden z tych właśnie „czwartków") konkursowy wieczór poezji skupił poważną ilość uczestników i cieszył się zwłaszcza wśród młodzieży wielką frekwencją. Program zawierał wiersze poetów polskich i rosyjskich doby romantyzmu oraz współczesne poezje polskie. Uczestnicy „wieczoru" odgadywali z treści recytowanych utworów ich autora i tytuł. Za trafne rozwiązane WBP przeznaczyła wiele nagród książkowych.

Należy się spodziewać, że tego rodzaju imprezy, popularyzujące doskonale literaturę będą organizowane częściej. **(kor. W. P.)**

„W SOBOTY

...dzieci nie strzyże się". Takie napisy widniały swojego czasu w wielu olsztyńskich „razurach" i przestrzegano ich stosunkowo ściśle. System ten był o tyle słuszny, bowiem najmłodsi, a także i najbardziej kapryśni klienci naszych fryzjerni nie powinni zajmować w soboty czasu swymi czuprynami, pozwalając starszym na względnie szybkie „oporządzenie" się.

Obecnie jest nieco gorzej. Niejednokrotnie trzeba czekać cierpliwie, zanim fryzjer upora się z płaczącym delikwentem, tracąc na to bardzo dużo czasu. Więc może jednak nie będziemy strzygli dzieci w soboty? **Kor. (AP)**

WIELE

...narzekań słyszy się pod adresem olsztyńskich listonoszy, którzy nie zawsze dostarczają pocztę punktualnie, a co gorsza często mylą adresy. Zwracaliśmy już na to naszym doręczycielom uwagę.

Ale każdy medal ma dwie strony. Okazuje się, że w dzielnicach, skąd napływają najliczniejsze reklamacje, panuje... niepozorządek administracyjny. W wielu domach brak jest dokładnego spisu lokatorów, tabliczek z nazwiskami lokatorów, a co dziwniejsze... numerów domów.

Naprawmy te zaniedbania, a na pewno listonosze również usprawnią swe prace. **(kor. J. K.)**

SAMODZIELNY

...referat obsługi podróżnych przy DOKP Olsztyn „żyje" zagadnieniem zapewnienia podróżnym, a zwłaszcza młodzieży kulturalnego i pożytecznego spędzania czasu na stacji Olsztyn Główny. Niestety, do tej pory nie ma świetlicy dworcowej. Co prawda zakupiono odpowiednie urządzenia, ale... nie zdecydowano jeszcze, gdzie będzie się mieścić taka świetlica. Trudności sprawia również założenie instalacji radiowej. „Sąsiedni" wydział DOKP — służby elektrotechnicznej — proponuje jej wykonanie, ale za... 10.000 zł na co znowu nie ma kredytów.

Sprawy te były omawiane na ostatnim zebraniu, gdzie oceniono krytycznie działalność biura obsługi i postanowiono podjąć kroki w celu usprawnienia jego pracy. Oby tylko jak najprędzej. **(kor. J.B.)**

ZE SPORTU

Boks, narty i ping-pong

W Lidzbarku odbył się pierwszy w tym sezonie mecz pięściarski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy ZS „Ogniwo" a OWKS.

Pięściarze OWKS po raz pierwszy zaprezentowali materiał dobry, bojowy choć nie pozbawiony jeszcze braków technicznych. W wagach lżejszych pięściarze OWKS wypadli nieco słabiej. Na wyróżnienie zasługuje tu Szymura.

Wyniki poszczególnych walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Ogniwa"): Lipski wygrał z Sadochem, Szczypczyński pokonał Gładkowskiego, Krakau wypunktował Rosia, Łasicki przegrał przez tko w pierwszej rundzie z Tymczukiem, Unirzyńsk. poddał się po pierwszym starciu Zawadzkiemu, Łukasiewicz uległ Głuszkowi, Dziewejko poddał się już w pierwszym starciu Szymurze, a Kozielski poddał się po drugiej rundzie Barczewskiemu wobec braku przeciwnika. W wadze ciężkiej wojskowi zdobyli dwa punkty walkowerem i mecz zakończył się wynikiem remisowym 10:10. Sędziował w ringu Uryn, na punkty Wysokiński, Grys i Antoniuk.

Narciarskie mistrzostwa Olsztyna w biegach płaskich rozegrane w niedzielę w parku miejskim stały pod znakiem... minimalnej frekwencji. Najlepiej stosunkowo spisali się juniorzy. Na starcie biegu seniorów stanęło zaledwie 9 zawodników, z których tylko 4 ukończyło bieg. W konkurencji kobiet powtórzyła się historia kortowskiego biegu juniorów, bowiem tytuł mistrzowski przypadł w udziale.., jedynej startującej zawodniczce Lidii Świątkowskiej. Wśród juniorów najlepszym okazał się Czesław Jarmułowicz (ZS „Budowlani") przebywając trasę 9 km. w czasie 1:01:25. Dalsze miejsca zajęli Zabolewicz (Szkoła metalowa) i Jerozolimski (ZS Spójnia). Seniorzy przybyli na metę w następującej kolejności: Zelobowski (ZS Budowlani) przebywając 12-kilometrową trasę w 1:24,53, Lubkiewicz — 1:33,11 i Wojciukiewicz — 1:38,41.

Trzydniowe mistrzostwa Olsztyna w tenisie stołowym zgromadziły 47 uczestników. W grupie seniorów tytuł mistrzowski zdobył po raz siódmy z kolei Frutko, wygrywając wszystkie spotkania w dwóch setach. Wśród kobiet ponownie triumfowała Rudziowa, a tytuł mistrza juniorów zdobył Jabłonowski.

ŻYCIE SPORTOWE

Polska — Czechosłowacja 14:6

Kasperczak, Chychła i Grzelak bohaterami spotkania

Spotkanie bokserskie Czechosłowacja — Polska rozegrane we Wrocławiu zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Polaków 14:6. Mecz zgromadził 15 tys. widzów. Z ramienia Polski gości powitał przewodniczący sekcji boksu GKKF Jędrzejewski. W imieniu ekipy czechosłowackiej przemówił kierownik drużyny red. Mares, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć PREZYDENTA BIERUTA, PREZYDENTA GOTTWALDA i GENERALISSIMUSA STALINA.

Najładniejszą walkę stoczyli w wadze muszej Majdloch i Kasperczak oraz w wadze półciężkiej Rademacher i Grzelak. Grzelak walczył dobrze taktycznie zwyciężając Rademachera w ładnym stylu.

WYNIKI WALK:

W w. muszej **Majdloch** przegrał jednogłośnie z **Kasperczakiem.** Polak zademonstrował dobre przygotowanie kondycyjne, zdobywając zdecydowaną przewagę w III rundzie;

w w. koguciej **Muzlay** przegrał z **Woźniakiem,** który również wykazał dobrą kondycję;

w w. piórkowej **Zachara** przegrał nieznacznie z **Drogoszem.** Czechosłowak walczył z odwrotnej pozycji, co wyraźnie nie odpowiadało Drogoszowi. Polak walczył słabo, szczególnie w III rundzie;

w w. lekkiej **Stehlik** przegrał po nieciekawej walce jednogłośnie na punkty z **Kudłacikiem;**

w w. lekkopółśredniej **Vitovec,** walczący po raz pierwszy w reprezentacji, doznał kontuzji brwi i został przez sekundanta poddany w III rundzie. Do tego momentu **Sadowski** miał zdecydowaną przewagę;

w w. półśredniej **Koudela** przegrał jednogłośnie z **Chychłą.** Polak miał wyraźną przewagę, jednak Koudela walczył dobrze i wykazał dużą odporność na ciosy;

w w. lekkośredniej **Krecak** wygrał nieprzekonywująco z **Musiałem.** Walka była nieciekawa;

w w. średniej **Torma** wygrał jednogłośnie z **Nowarą.** Polak stoczył dobrą walkę, a w III rundzie uzyskał nawet nieznaczną przewagę;

w w. półciężkiej **Rademacher** przegrał po bardzo dobrej walce z **Grzelakiem.** Grzelak walczył dobrze przez wszystkie rundy i wygrał zdecydowanie;

w w. ciężkiej **Netuka** III pokonał jednogłośnie **Gościańskiego,** który wykazał brak szybkości i walczył słabo.

W ringu sędziowali na zmianę Kabrt (CSR) i Kowalski (Polska). Punktowali Batesta (CSR), Misiorny (Polska) oraz sędzia neutralny (Truphon (NRD).

WYPOWIEDZI O MECZU

Kierownik drużyny czeskiej **Maras:** Ogólny wynik odpowiada przebiegowi walk. Jesteśmy zaskoczeni niezwykle serdecznym przyjęciem, jakie nam zgotowała publiczność wrocławska. Organizacja meczu bardzo dobra.

Sędzia **Kabrt:** Ogólny wynik słuszny. Walki Drogosza z Zacharą i Krocaka z Musiałem miały charakter remisowy.

Sędzia **Neuding:** Musiał walki nie przegrał, ale i Drogosz nie miał zdecydowanie wygranej walki. Ogólny wynik słuszny.

Trener **Sztam:** Wynik zasłużony. Najlepiej walczył Chychła, najsłabiej Gościański.

Katowice zdobywają pływacki Puchar Miast

Drugi dzień finałowego spotkania pływackiego o Puchar Miast przyniósł jeden rekord Polski. Ustanowiła go **Dzikówna** (Katowice), osiągając na 300 m st. dow. czas 4:18,3 (tj. o 2,1 sek. lepszy od poprzedniego rekordu, który również należał do niej). Rekord ten był ustanowiony w wyścigu na 400 m. Konkurencja ta zakończyła się zwycięstwem Dzikówny, która uzyskała wynik 5:51,6. Drugą była **Werakso** (W), uzyskując 6:01,4 i ustanawiając nowy rekord okręgu warszawskiego.

Niespodzianką było zwycięstwo **Kukloka** (Katowice) na 200 m st. klas. 2:50,6, który pokonał Goetza i Nikodemskiego.

Na podkreślenie zasługuje dobry poziom skoków z trampoliny i że zawodnicy Warszawy — **Baklarz i Rękas** wysunęli się na drugie i trzecie miejsce, ulegając jedynie **Brendlerowi** (Katowice) 75.26 pkt.

Duże zainteresowanie wywołał mecz piłki wodnej **Warszawa — Katowice.** Spotkanie to, w którym Warszawa reprezentowana była przez drużynę CWKS, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 8:2. Warszawa miała przez cały czas gry zdecydowaną przewagę i wykazała dobrą formę całej drużyny.

W rozegranym w godzinach rannych spotkaniu **Warszawa** pokonała **Poznań** 14:1.

W punktacji ogólnej zwyciężyły **Katowice,** zdobywając po raz drugi puchar: 1) Katowice — 292 pkt., 2) Warszawa — 270 pkt. 3) Poznań — 134 pkt.

WYNIKI:

100 m st. mot. mężczyzn: 1) Cichoński (W) — 1:14,7, 2) Kuklok (K).

200 m st. klas. kobiet: 1) Milnikiel (K) — 3:16,0, 2) Wójcicka (W).

100 m st. dow. mężczyzn: 1) Procel (K) — 1:02,6, 2) Kociszewski (W) 1:03,8.

200 m. st. grzbiet. kobiet: 1) Gryszczyk U. (K) — 3:10,8, 2) Fijałkowska (W) — 3:14,6.

4 x 100 m st. zmienn. mężczyzn: 1) Warszawa 4:53,4, 2) Katowice.

4 x 100 m st. dow. kobiet: 1) Katowice — 5:22,8, 2) Warszawa.

Skoki z trampoliny: — kobiety: 1) Chrząszcz (W) — 22,60 pkt., 2) Matuszewska (P).

Pierwszy mecz piłkarzy kadry szkoleniowej

W Krakowie rozegrano pierwszy mecz piłkarski z udziałem kadry szkoleniowej Unii (Chorzów) i Gwardii (Kraków). Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny chorzowskiej 3:0. Bramki zdobyli: Wiśniewski, Sobek i Suszczyk (z karnego).

Warunki atmosferyczne z uwagi na grubą warstwę śniegu oraz śnieżycę, były bardzo ciężkie. Drużyna chorzowska, mająca najsilniejsze punkty w Cebuli, Suszczyku oraz obu bramkarzach Szymkowiaku i Skromnym, lepiej przystosowała się do terenu. Z drużyny krakowskiej wyróżnili się bramkarz Jurowicz, obrońcy Glimas i Kaszuba oraz Gracz w napadzie.

Finałowe mecze o mistrzostwo w koszykówce kobiet

W Krakowie finałowy mecz o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet między krakowską **Gwardią** a **Kolejarzem** (Warszawa) zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 43:30 (17:19). Spotkanie rozegrane było w żywym tempie; w pierwszej połowie gry przewagę miały zawodniczki Kolejarza. W drugiej połowie inicjatywę przejęły koszykarki Krakowa, rozstrzygając spotkanie na swoją korzyść. W drużynie zwycięzczyń wyróżniły się Kowalówna i Mamińska, u pokonanych Jaźnicka, Wikarska i Kamecka.

Drugie spotkanie między warszawskimi drużynami **Spójnią i AZS** zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Spójni 62:35 (33:17). Koszykarki Spójni miały przez cały czas spotkania dużą przewagę, a Rogowska i Parszniak swymi raidami po skrzydłach i celnymi strzałami zdobyły wiele punktów dla swej drużyny.

W drużynie AZS, grającej bez Gruszczyńskiej i Węgrzynowicz, dobrze wypadła Osińska, zdobywczyni 17 pkt i Dziadkiewicz.

»Czarodziejskie rękawiczki«

Kolega S. wyjeżdżał na wczasy. Cieszył się, że użyje w górach. Miał już narty, buty, swetry itp. Brakowało mu tylko rękawiczek. Udał się więc do sklepu MHD po nieparzystej stronie al. Jerozolimskich pomiędzy ul. Marszałkowską a Kruczą i kupił wełniane, długie — prawie do łokci — rękawiczki. Zadowolony wyjechał na wczasy.

...Spotkałem go kilka dni temu. Na przywitanie skinął tylko głową, nie podając ręki.

— Co ci się stało — zapytałem. — Gniewasz się na mnie, czy co?

— Ależ nie, po prostu boli mnie ręka. Odmroziłem palce.

— Jak to, w tych nowych rękawiczkach?

— Rękawiczki? Już drugiego dnia pobytu w górach skurczyły się tak, że musiałem jeździć bez rękawiczek Bo, zobacz, co się z nimi stało.

Pokazał te same rękawiczki, które kupił w sklepie MHD. Te same, lecz jakże zmienione! Jeżeli można je włożyć, to chyba na rękę dziecka.

Jak te rękawiczki obecnie wyglądają, widzimy właśnie na zdjęciu.

Zdjęcie to powinna również dobrze obejrzeć dyrekcja MHD i przekazać odpowiednie uwagi producentowi „czarodziejskich rękawiczek".

BUBIEŃ

Hokejowe mistrzostwa AZS-ów

W drugim dniu turnieju hokejowego AZS o mistrzostwo Polski Poznań pokonał Lublin 5:3 (0:0, 4:1, 1:2). Bramki dla Poznania zdobyli: Primke dwie, Łącz, Ambruszkiewicz i Olszewski po jednej. Dla Lublina Nitkowski dwie oraz Dzikowski jedną. W drugim meczu Warszawa pokonała Toruń 8:2 (3:1, 0:0, 5:1). Bramki zdobyli: Dla Warszawy Krawczyk, Lazar, Dworzyński po dwie oraz Marmułowski i Inaszejko po jednej. Dla Torunia Dybowski i Chojnacki po jednej.

Kolejarz (Gdańsk) zdobywa Puchar Polski w siatkówce kobiet

17 bm. zakończyły się w Gdańsku finały Pucharu Polski w siatkówce żeńskiej. Pierwsze miejsce i Puchar Polski w siatkówce żeńskiej zdobyła drużyna **gdańskiego Kolejarza,** która w decydującym spotkaniu pokonała **Unię** (Łódź) 3:1 (15:13, 15:10, 11:15, 15:3).

Było to najciekawsze spotkanie w turnieju. Obydwie drużyny zagrały doskonale, reprezentując wysoki poziom. W zespole Kolejarza najlepiej zagrały: **Tomaszewska, Pogorzelska i Kurtzowa,** w Unii najlepszą zawodniczą była **Zakrzewska.**

Spotkanie o trzecie i czwarte miejsce między dwiema drużynami warszawskimi **AZS i Spójnia** stało na słabym poziomie. Zespół Spójni, który wystąpił bez swej czołowej zawodniczki Wojewódzkiej, nie mógł nawiązać walki z drużyną AZS, przegrywając 0:3 (10:15, 6:15, 10:15).

4 mecze o mistrzostwo Ligi koszykówki

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi koszykówki nie przyniosły niespodzianek. W Poznaniu krakowskie **Ogniwo** odniosło zwycięstwo nad miejscową **Stalą 38:34 (19:22). Mecz stał na przeciętnym poziomie.**

W drużynie zwycięzców najlepiej wypadli: Ciesielski I i Bednarowicz. Najwięcej punktów dla zwycięzców uzyskał Banas — 12. W Stali na wyróżnienie zasługują Orlikowski i Jaśkowiak, zdobywca 11 pkt.

W **Gdańsku** mecz między **Włókniarzem** (Łódź), a **Spójnią** (Gdańsk) zakończył się zwycięstwem Włókniarza 55:33 (20:18). Z drużyny Włókniarza wyróżnił się zdobywca największej ilości koszów — Jańczyk — 26 oraz Kozłowski — 10. W drużynie Spójni najlepiej zagrał Rosiukiewicz — 10 pkt oraz Włodarski — 6 pkt.

W Poznaniu **Spójnia** (Łódź) zwyciężyła **Kolejarza** (Poznań) — 48:47 (25:22). Spotkanie było interesujące. W drużynie Spójni wyróżnili się: Przywarski — 19 pkt i Kasiński — 18 pkt., w drużynie poznańskiej Jarczyński. Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobył Haglauer — 15 pkt.

W Krakowie **Gwardia** (Kraków) pokonała **Kolejarza** (Warszawa) — 48:43 (22:23). Krakowianie zagrali bardzo dobrze w drugiej połowie zawodów, przewyższając swego przeciwnika przygotowaniem kondycyjnym i dyspozycją strzałową. Najwięcej punktów dla Gwardii zdobył Bartik — 18, a najlepszym zawodnikiem w tej drużynie był Kowalówka. Obok niego wyróżnić należy Mikułowskiego. W drużynie Kolejarza najlepiej wypadli Molda, zdobywca 16 pkt. oraz Jańczak.

Czwórmecz narciarski w Warszawie

W dniach 16—17 bm. odbył się na Bielanach czwórmecz narciarski Warszawa — Gdańsk — Olsztyn — Łódź. Narciarze Warszawy zajęli większość pierwszych miejsc.

Poszczególne konkurencje wygrali:

Bieg na 8 km kobiet — Mijakowska (Ogniwo W-wa) 50:59 min.

9 km juniorów — Łopiński (AZS W-wa) 49:43 min.

12 km seniorów — Śmigielski (CWKS W-wa) 52:16 min. (startowało 28 zawodników).

Sztafeta 4 x 8 km — Warszawa 2:45:23. Poza konkursem startowała sztafeta lekkoatletów, przebywających w AWF na obozie treningowym. Sztafeta w składzie Drużbiak, Biernat, Olesiński i Korban uzyskała drugi czas — 3:05:10.

W konkursie skoków juniorów zwyciężył Dudkiewicz (Budowlani Warszawa) notą 292,4 (skoki w granicach 11—12 m).

W skokach seniorów startowało 37 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Chmieliński (AZS W-wa) notą 304 pkt., skoki w granicach 12—13 m. W kombinacji norweskiej pierwsze miejsce zajął Dzieduszycki (Budowlani W-wa) 403 pkt. przed Makowskim (Spójnia Olsztyn) 402,2 pkt.

Kombinację norweską juniorów wygrał Kułagowski (AZS Łódź) 375 pkt. przed Stopnickim (AZS Łódź).

Ping-pongiści Stali (Siemianowice) w Warszawie

W sobotę i niedzielę bawili w Warszawie ping-pongiści siemianowickiej Stali. Drużyna śląska wygrała z Kolejarzem 7:3 i zremisowała ze Spójnią 5:5.

Najlepszym zawodnikiem w drużynie gości był Piechaczek. W Kolejarzu wyróżnił się Jagodziński, a w Spójni — Dembowski.

IV dzień Olimpiady Zimowej

Szwajcaria — Polska 6:3

Czwarty dzień Igrzysk Olimpijskich rozpoczęto biegiem zjazdowym kobiet w Norefjeld. Na starcie biegu stanęło 40 zawodniczek z 13 państw. Konkurencja ta przyniosła sukcesy Austriaczkom, które zajęły 3 punktowane miejsca. Zwyciężyła mistrzyni świata **Beiser** (Austria) w czasie 1:47,1, przed Buchner (Niemcy Zach.) 1:48,0, Minuzzo (Włochy) 1:49,0, Mahringer (Austria) 1:49,5, Rom (Austria) 1:49,8 i Borthod (Szwajcaria) 1:50,7. Długość trasy wynosiła 1500 m.

Bardzo dobrze pojechała **Grocholska,** która zajęła 13-te miejsce w czasie 1:54,1. Polka wyprzedziła wiele dobrych zawodniczek, m. inn. Amerykankę Mead — Lawrence, która zdobyła złoty medal w slalomie—gigant. Druga reprezentantka Polski Kowalska zajęła 34 miejsce. Kodelska nie została sklasyfikowana.

NA SKOCZNI W HOLMENKOLLEN

Na skoczni w Holmenkollen rozegrano skoki do kombinacji norweskiej. Trzy pierwsze miejsca zajęli Norwegowie: 1) Slaattvik 223,5 pkt., 2) Stenerson 223 pkt, 3) Gjelton 212 pkt. Dalsza kolejność. 4) Eder (Austria) 209, 5) Hasu (Finlandia) 207,5, 6) Nieminen (Finlandia) 207 pkt.

W konkurencji tej nie startował Krzeptowski, który w piątek doznał kontuzji podczas treningowych skoków.

WYNIKI W ŁYŻWIARSTWIE

Na lodowisku Jordal Amfi zakończono jazdę obowiązkową w łyżwiarskim konkursie jazdy figurowej kobiet. Po 5 figurach obowiązkowych prowadzi mistrzyni świata **Altwegg** (Anglia) różnicą 41,6 pkt. przed Albricht (USA) oraz różnicą 62,3 pkt. przed Klopfer (USA).

Na stadionie **Bislet** w biegu łyżwiarskim na 5000 m — startowało 35 zawodników. Walka rozegrała się między Norwegami i Holendrami, którzy zajęli 5 pierwszych miejsc. Zwyciężył **Anderson** (Norwegia), bijąc rekord olimpijski wynikiem 8:10,6. Dalsze miejsca zajęli: 2) Broekmann (Holandia) 8:21,6, 3) Haugli (Norwegia) 8:22,4, 4) Huiskes (Holandia) 8:28,5, 5) van Voort (Holandia) 8:30,6, 6) Asplung (Szwecja) 8:30,7.

NA HOKEJOWYM LODOWISKU

Hokeiści polscy grali w sobotę wieczorem ze **Szwecją,** przegrywając 1:17 (0:1, 1:9, 0:7). Pierwsza tercja była wyrównana i nie zapowiadała tak wysokiej porażki Polaków. W drugiej tercji Szwedzi przeszli do ofensywy, grali bardzo ostro, zdobywając wyraźną przewagę. Podobny przebieg miała ostatnia tercja. Jedyną bramkę dla Polaków zdobył Gansiniec.

W miejscowości Delemenga hokeiści polscy rozegrali mecz ze **Szwajcarią,** przegrywając 3:6 (1:4, 2:2, 0:0). W pierwszej tercji Szwajcarzy byli szybsi od Polaków, jednak wynik cyfrowy nie odpowiada przebiegowi gry w tym okresie. Szwajcarzy zdobyli nieznaczną przewagę, a częściową winę za 4 bramki ponosi młody nasz bramkarz Hampel. Punkt dla Polski zdobył z przeboju Trojanowski. W drugiej tercji Polacy grają dużo lepiej. Na miejsce Hampla wchodzi do bramki Szlendak. Częste ataki Polaków przynoszą w rezultacie 2 bramki ze strzałów Csoricha i Bromowicza. W ostatniej tercji drużyna polska zdobywa wyraźną przewagę, jednak wynik nie ulega już zmianie.

Mecz sędziowali: Sundmann (Finlandja) i Heinescke (Niemcy Zach.). Obaj, a zwłaszcza sędzia niemiecki nie byli obiektywni w prowadzeniu meczu, krzywdząc w wielu wypadkach Polaków.

W pozostałych meczach hokejowych **Szwecja** pokonała Norwegię 4:2 (2:1, 1:0, 1:1), a **Kanada** wygrała z **Finlandią** 13:3, (6:2, 5:0, 4:1).

W poniedziałek 18 bm. odbędzie się bieg na 18 km. otwarty i do kombinacji. W biegu otwartym startuje Polak Kwapień.

Hokeiści polscy grają w poniedziałek z Kanadą.

Uwagi, życzenia, zażalenia naszych Czytelników

Jedyne kino w Wołominie „Bałtyk" zostało zamknięte na okres zimowy z powodu remontu. Mieszkańcy tej miejscowości są rozgoryczeni na Dyrekcję „Filmu Polskiego", która na remont wybrała zimę i nie może skończyć pracy — od listopada.

„Mieszkańcy Wołomina, którzy tak mało mają rozrywek chętnie poszliby do kina. Czas, jaki wybrała Dyrekcja na remont jest zupełnie nieodpowiedni" — pisze koresp. F. H.

Chcąc kupić okulary ob. Cz. udał się 4.VI. ub. r. z receptą do sklepu Biura Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego przy ul. Brackiej 22. Tam go poinformowano, że żądanych szkieł sklep nie ma na składzie i że sprowadzi je z zagranicy. „Sprowadzenie" trwa już siedem miesięcy. Podobno „przyszło" już jedno szkło — drugiego wciąż brak. Ob. Cz. odwiedza sklep regularnie co 10 dni, ale szkieł wciąż nie ma. Jest on pracownikiem naukowym i szkła są mu niezbędne do pracy. Obecnie do czytania używa lupy. „Czy istotnie nie ma możliwości szybszego załatwienia tej sprawy?" — zapytuje nasz korespondent.

Sądzimy, że odpowiedzi nam udzieli Dyrekcja Biura Sprzedaży Przem. Precyzyjnego i Optycznego.

KRONIKA Sądowa

Rodzice Burmeistra skazani za paserstwo

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczyła się sprawa rodziców herszta bandy rabunkowo - terrorystycznej Zbigniewa Burmeistra, skazanego przez Rejonowy Sąd Wojskowy za napady z bronią w ręku na karę śmierci. Rodzice, Witold i Janina Burmeister, nie tylko że wiedzieli dobrze o przestępstwach syna, ale zajmowali się paserstwem.

Burmeister po jednym z napadów przywiózł do rodziców do Falenicy złoty męski zegarek, bransoletkę, sygnet i 60 dolarów amerykańskich. Rodzicom Burmeister wyjaśnił, że kosztowności nabył za pieniądze otrzymane z ambasady amerykańskiej za szpiegostwo. Rodzice wyrazili synowi naganę, że dostał tak mało, podzielili łupy między sobą, a 60 dolarów zakopali w piwnicy w willi. Były to przedmioty zrabowane u doktora Dobrzańskiego i dr Serafin.

Sąd skazał Witolda i Janinę Burmeistrów na 5 lat więzienia i na 8.000 zł grzywny.

Inżynierowie i technicy Muranowa pomagają racjonalizatorom

Klub Techniki i Racjonalizacji w ZBMW 2 na Muranowie zwrócił się z wezwaniem do swych pracowników—inżynierów i techników — o pomoc dla racjonalizatorów w opracowywaniu ich pomysłów i sporządzania dokumentacji technicznej.

Już po kilku dniach napłynęły pierwsze zobowiązania. **Do 14 bm. podpisało zobowiązanie 8 inżynierów** ZBMW 2 BOR, którzy opracowują 11 wniosków racjonalizatorskich. 22 techników rozpatrzy 46 pomysłów usprawnień. Ponadto 11 pracowników postanowiło opracować 18 projektów, złożonych przez robotników budowlanych.

Na podkreślenie zasługuje zobowiązanie inż. **Romana Kaczkowskiego,** który pomoże w przygotowaniu 6 wniosków. Czterej technicy: **Wojciech Bieńko, Henryk Olenderek, Waldemar Szumiński i Krzysztof Sołtycki** opracują po 3 złożone wnioski.

Ogółem więc 41 osób opracuje 75 pomysłów racjonalizacji i usprawnień.

Technik **Zdzisław Szajkowski** już ukończył dokumentację cennego usprawnienia, złożonego przez robotnika stolarni mechanicznej, **Władysława Szczepanka.** Pomysł ten dotyczy sposobu ustawienia zębów piły tarczowej. Zastosowanie usprawnienia przyniesie poważne oszczędności.

Niewątpliwie kluby racjonalizatorskie innych zjednoczeń budowlanych podejmą cenną inicjatywę ZBMW 2.

RADIO

na dzień 19 lutego 1952 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Pieśni o pracy, przyjaźni i pokoju 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych 8.20 Muzyka baletowa 8.55 Aud. dla kl. V—VII 9.10 dla kl. X 9.40 Koncert solistów 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Radziecka muzyka rozrywkowa 10.55 „Słońce wschodzi" 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Muzyka 17.00 Skrzynka ogólna P.R. w oprac. T. Krzemienia 17.15 „Z notatnika recenzenta" — aud. 17.25 Laureaci Premii Stalinowskiej — D. Szostakowicz 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 „Poznajemy projekt Konstytucji" 18.35 Muzyka 19.00 Reportaż 19.20 Koncert 20.35 Uralskie pieśni ludowe 20.50 „Dwie łuny" — słuch. E. Niziurskiego 22.25 Kameralna muzyka polska 22.55 Wiadomości z Zimowej Olimpiady w Oslo.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Polska taneczna muzyka ludowa 6.50 Wiadomości z Zimowej Olimpiady w Oslo 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 12.30 Aud. dla kl. I i II 13.55 Aud. dla kl. III 14.15 Wspomnienia robotnicze 14.30 Muzyka 14.50 Koncert 15.20 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka 16.45 Radiowy poradnik językowy 17.15 Muzyka 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu" 18.00 Muzyka ludowa 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Klasyczne pieśni hiszpańskie 19.15 Fragment powieści J. Londona „Mieszkańcy Otchłani" 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert symf. 21.45 Drobne utwory skrzypcowe komp. polskich 21.55 Z cyklu: „Szlakiem walk" 22.10 Gra Ork. Tan. 22.50 Muzyka.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa I

12.45 Polskie pieśni i tańce ludowe 16.30 Transmisja koncertu z Kijowa w setną rocznicę śmierci Gogola. 18.00 Koncert estrady orkiestry Wszechzw. Radiokomitetu 21.00 Pieśni rosyjskie w wykonaniu artystów leningradzkich 22.30 Kamiński: Koncert fortepianowy.

Moskwa II

15.00 Pieśni i romanse Borodina 16.00 Pieśni udmurskie 17.35 Pieśni rosyjskie w wykonaniu solistów 19.50 Radzieckie melodie operetkowe 20.20 Koncert chóru Wszechzw. Radiokomitetu 20.50 Czajkowski: II Suita 21.30 Koncert estradowy.

Druk. RSW „Prasa". Marszałkowska 3/5
3-B-11973

POCZTA NIE ŚPI

Pech chciał, że nr mego telefonu był podobny do numeru (89180) zegarynki, podającej czas. Nieraz budził mnie w nocy telefon:

— Przepraszam, to nie zegarynka? Pomyłka...

Toteż z radością powitałam wiadomość, że Telefony wprowadziły nowy numer zegarynki — 06.

(B.S.)

P. S. — A do nas mogą omyłkowo dzwonić, bo Poczta nie śpi. — Pracownicy pocztowe spod nr 05 (telefoniczne przyjmowanie telegramów).

Okruchy Stolicy

NIEOKRZESANE WYRWIDĘBY

Nie ma w tym nic złego, że młodzież i dorośli urządzają na wzgórkach w parku Skaryszewskim tory narciarskie i saneczkowe. Źle natomiast, że przy tej okazji niektórzy z nich niszczą bezmyślnie młode drzewka rosnące na stokach.

Że zabawa odbywa się wśród drzew, nie upoważnia to do „dzikiego" zachowywania się.

„ORBISOWSKA" ZGADYWANKA

W pięknym gmachu „Orbisu" przy ul. Brackiej do pomieszczeń kasowych, informacji itp. na parterze wiedzie kilkoro drzwi. Ale tylko jedne są otwarte. I co dziwniejsze, nigdy nie wiadomo — które. Raz od Brackiej, raz od alei. Czyż by w ten sposób „Orbis" propagował turystykę odsyłając klientów od jednych drzwi do drugich?

NIE „SKŁADA SIĘ"

W sklepach CHPD są różne modele mebli: szafy, stoły, tapczany W pracowniach CHPD wre praca nad opracowaniem modeli mebli kombinowanych, tzw. segmentowych. Ale na próżno szuka klient zwykłego, składanego łóżka które jeszcze niedawno można było kupić w tejże CHPD za 150 zł.

Klient szuka i mówi sobie: „Coś się jednak trochę nie „składa" w planach Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego".

ODPOWIEDZI REDAKCJI

PRACOWNICY P. I. W. Stołeczne Biuro MHD uważa żądanie Panów za słuszne. Obecnie sprawa jest rozpatrywana. O wyniku zawiadamiamy Panów.

HELENA DZIEDZIC. Pytała Pani, w jakim procencie przyznawane są zasiłki chorobowe. O ile chory przebywa w domu, to Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaca 70 proc. poborów. Chorym leczącym się w szpitalu przysługuje tylko 14 proc., a o ile ubezpieczony ma kogoś na utrzymaniu, to 50 proc. Podanie o zasiłek chorobowy należy składać nie później niż po upływie pół roku od chwili rozpoczęcia się choroby. ZUS nie przyznał Pani zasiłku za okres od 1.IV do 17.IV gdyż podanie było przeterminowane. (Ustawa o ubezpieczeniach z 28.III.1933 r. art. 116).

J. OPORA. Dyrekcja WSS w odpowiedzi na skargę Pana zawiadomiła nas, iż w myśl zarządzenia Wydz. Handlu St. R.N. rozliczenie z dystrybucji tłuszczu na bony mięsno-tłuszczowe następuje do dnia 5-go następnego miesiąca. Tak więc konsumenci mogą realizować swe bony najdalej do dnia 3-go następnego miesiąca.

KAROL DARWIN
PODRÓŻ NA OKRĘCIE „BEAGLE"
Notatnik z podróży
Słowo wstępne T. Marchlewskiego
Str. X, 514 opr. zł 29.50
„KSIĄŻKA I WIEDZA"
K 4275-1

JUTRO CIĄGNIENIE LOTERII PIENIĘŻNEJ

Jeszcze zdążysz kupić los!

»Opieka« sanacyjnego rządu

„Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami" — brzmiał jeden z artykułów Konstytucji z kwietnia 1935 r. W marcu 1936 r. w krakowskiej fabryce „Semperit" wybuchł strajk okupacyjny z powodu rozpaczliwego poziomu płac robotniczych. W nocy policja wtargnęła do fabryki i wypędziła robotnice śpiące w hali fabrycznej w bieliźnie na ulicę. Odpowiedzią była potężna manifestacja protestacyjna, na którą napadła uzbrojona policja, mordując 8 robotników.

Na zdjęciu — pogrzeb ofiar sanacyjnej policji w dniu 23 marca 1936 r.

(PATRZ ARTYKUŁ OBOK).

Konstytucja z kwietnia 1935 r.

Była przestępstwem wobec narodu

Było to 26 stycznia 1934 r.

Na posiedzeniu Sejmu miały być dyskutowane „tezy konstytucyjne" sformułowane przez Sławka, jednego z czołowych faszystów sanacyjnych. Tezy te likwidowały żałosne resztki praw i swobód demokratycznych, które zawarte były w formalnie obowiązującej konstytucji 1921 r., choć od szeregu lat już pozbawione były wszelkiego znaczenia w praktyce. Ze względu na jawnie faszystowski charakter projektu sanacyjnej konstytucji, stronnictwa opozycyjne postanowiły zbojkotować dyskusję. Na sali byli — z wyjątkiem jednego opozycyjnego obserwatora — sami tylko sanacyjni posłowie. Wtedy referent, ówczesny sanacyjny minister sprawiedliwości, Car, zaproponował, by tezy uznać za projekt konstytucji i uchwalić na tymże posiedzeniu.

Propozycja Cara była nielegalna, sprzeczna z postanowieniami konstytucji 1921 r., która przewidywała wyraźnie, że wniosek o rewizję konstytucji musi być zgłoszony na 15 dni przed głosowaniem i podpisany przez jedną czwartą posłów. Mimo to sanacyjni posłowie w pośpiechu, korzystając z pustki na sali, przyjęli projekt, który sanacja w rok później, tj. w roku 1935 narzuciła Polsce jako tzw. konstytucję kwietniową.

Poczęta w oszustwie

To nielegalne posiedzenie Sejmu 26 stycznia 1934 r. było następstwem sytuacji, która istniała w kraju i w Sejmie. Sanacja, rządząca Polską od ośmiu lat, zmierzała do umocnienia swej dyktatury, do zaostrzenia terroru wobec mas ludowych, do utrwalenia swej władzy także po śmierci Piłsudskiego, z którą, wobec jego choroby, liczyli się już przedstawiciele reżimu. Temu celowi miał służyć projekt konstytucji wniesiony przez Sławka. Przedstawiciele burżuazyjnej opozycji odrzucali ten projekt. Do uchwalenia projektu trzeba było kwalifikowanej większości, większości 2/3 głosujących. Takiej większości sanacja w Sejmie nie miała. Dla narzucenia konstytucji pozostało więc jej tylko uciec się do złodziejskiego, oszukańczego chwytu, zastosowanego przez pana Cara.

Tym tylko tłumaczyć się może osobliwa scena, której widownią był Sejm owego 26 stycznia 1934 r.

Poczęta w oszustwie, sanacyjna konstytucja była przestępstwem wobec narodu. Odbierała mu formalnie nawet resztę wpływu na losy kraju, sankcjonowała samowolę garstki sanacyjnych dygnitarzy, mężów zaufania polskiej i międzynarodowej finansjery.

Możemy jej paragrafy podzielić z grubsza na dwie części: na te, które oszukańczo proklamowały „prawa", jakich nie było w rzeczywistości, i na te, które zgodnie z rzeczywistością nadawały formę prawną samowładzy wielkiego kapitału i obszarnictwa.

„Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami" — głosił jeden z artykułów konstytucji.

A oto, co mówiła rzeczywistość. Liczba zarejestrowanych i nadaremnie poszukujących pracy wzrosła od r. 1928 do r. 1934 — roku proklamowania „państwowej opieki nad pracą" — ze 126 tys. na 416 tys., a więc przeszło trzykrotnie. Przeciętny zarobek robotniczy w tym samym czasie spadł o 20 proc. Wyzysk kapitalistyczny zaostrzał się tak gwałtownie, że mimo terroru klasa robotnicza raz po raz zrywała się do walki. Liczba strajkujących z 217 tys. w 1929 r. wzrosła do 369 tys. w r. 1934 i doszła do 675 tys. w 1936 r. Przeciwko strajkującym robotnikom sanacja rzucała policję i wojsko. Właśnie w 1934 r., roku oszukańczego uchwalenia sanacyjnej konstytucji, założony został obóz w Berezie Kartuskiej, gdzie na wzór hitlerowski osadzano bez wyroku i katowano działaczy robotniczych i chłopskich. Tak wyglądała sanacyjna „opieka nad pracą".

„Wspólne dobro« obywateli

„Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli" — głosił inny paragraf konstytucji.

A oto według nawet urzędowych, pomniejszonych danych, udział kapitału zagranicznego w spółkach akcyjnych — to znaczy w największych przedsiębiorstwach w Polsce — wynosi: 52,1 proc. w górnictwie i hutnictwie, 59,9 proc. w przemyśle chemicznym, 66,1 proc. w przemyśle elektrotechnicznym, 81 proc. w elektrowniach, 59 proc. w ubezpieczeniach. A rolnictwo? W posiadaniu gospodarstw obszarniczych (obejmujących ponad 50 ha) oraz kościoła — gospodarstw stanowiących łącznie mniej niż 1 procent ogólnej liczby gospodarstw rolnych — znajdowało się, podług tychże oficjalnych danych w r. 1931 ponad 40 proc. ziemi. Czyim więc „wspólnym dobrem" — wszystkich obywateli, czy też Flicków, Harrimanów, Radziwiłłów i Potockich — była ówczesna Rzeczpospolita?

Tak wyglądają skonfrontowane z ówczesną rzeczywistością te artykuły konstytucji kwietniowej, które miały służyć za listek figowy, za osłonę rzeczywistej treści tej konstytucji — prawnej podstawy dla samowładztwa sanacji.

Przejdźmy teraz do rzeczywistej treści konstytucji kwietniowej.

Superfeudalny władca

„Na czele państwa stoi prezydent Rzeczypospolitej. Na nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa".

„Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty urzędowe nie jest odpowiedzialny".

Zwróćmy uwagę na to pojęcie odpowiedzialności „wobec Boga i historii". Nawet ludzie najbardziej wierzący zgodzą się ze stwierdzeniem, że Bóg nie wypowiada się w sprawach bieżącej polityki krajowej czy międzynarodowej, np. w sprawach takich czy innych sojuszów z innymi państwami, czy też braku reformy rolnej lub zaprzedania przemysłu obcemu kapitałowi. Co się zaś tyczy historii, to, jak wiadomo, jej wyroki zapadają zwykle z pewnym opóźnieniem i nie mają mocy wykonawczej. Innymi słowy, jeśli odrzucić piękny frazes, pozostaje naga prawda faszystowskiej dyktatury: sanacyjny prezydent podług konstytucji kwietniowej jest samowładnym panem kraju, nieodpowiedzialnym przed nikim.

A przecież „prerogatywy" i prawa prezydenta w tej konstytucji 1935 roku rozdęte są do maksimum. To on **„mianuje według swego uznania"**, a więc bez liczenia się już nie tylko z opinią narodu, ale nawet sanacyjnego Sejmu — Prezesa Rady Ministrów, to on zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat, stanowi o wojnie i pokoju, to on — znowu według swego uznania — mianuje naczelnego wodza i generalnego inspektora sił zbrojnych oraz Prezesa Sądu Najwyższego, jedną trzecią senatorów, wojewodów i całe mnóstwo innych dygnitarzy państwowych. Dokonuje tych wszystkich aktów albo sam, albo z kontrasygnatą Prezesa Rady Ministrów (którego sam mianował i w każdej chwili może sam odwołać i zastąpić innym). Innymi słowy, w ręku ówczesnego prezydenta koncentruje się formalnie całość decyzji o losach narodu.

A jak powoływany jest ten wszechwładny prezydent, sprawujący władzę większą od władzy feudalnych królów w średniowieczu? Bardzo skomplikowane są przepisy, dotyczące wyboru kandydata na prezydenta. Wybiera go zgromadzenie elektorów, złożone z szeregu osób, mianowanych przez poprzedniego prezydenta oraz z 25 elektorów, wybranych przez senat (którego jedna trzecia jest znowu... mianowana przez prezydenta) oraz 50 elektorów, wybranych przez Sejm. Gdyby zaś — mimo wszystkich mianowańców — zgromadzenie elektorów miało zdobyć się na kandydaturę, nie odpowiadającą ustępującemu prezydentowi, to ten ma prawo wyznaczyć drugiego kandydata i tylko spośród ich dwóch mogą już „wybierać" obywatele. Innymi słowy, obok innych licznych dygnitarzy państwowych, prezydent mianuje również sam siebie!

Wszystko to byłoby bardzo pocieszne, gdyby nie było jednocześnie takie tragiczne...

W tym samym dniu

Mościcki, elegancki, siwy, starszy pan, który natychmiast po klęsce wrześniowej poczuł się obywatelem nie polskim, lecz szwajcarskim, nie był bynajmniej osobistością tak demoniczną, by sam chciał korzystać z pełni przysługującego mu w myśl konstytucji kwietniowej samodzierżawia. I o to przecież chodziło: o to, aby za marionetkę odpowiedzialnego „przed Bogiem i historią" prezydenta mogła samowładnie decydować klika sanacyjna, klika mężów zaufania wielkiego kapitału i obszarnictwa, agentów obcego imperializmu, zaprzedająca kraj światowej finansjerze.

Właśnie w dniu, kiedy Sejm faszystowski ostatecznie zatwierdzał carowo-sławkowy projekt konstytucji, w Berlinie sanacją podpisała pakt z Hitlerem, pakt, który walnie dopomógł Hitlerowi w przygotowaniu napaści na Polskę. W odezwie, wydanej w styczniu 1934 r. przez KC Komunistycznej Partii Polski, czytamy:

„Nie jest rzeczą przypadku, że w tym samym dniu, kiedy Sejm faszystowski uchwalił konstytucję wojny — w Berlinie podpisany został pakt Polski z Niemcami, który powiada, że odtąd przez 10 lat oba rządy faszystowskie będą bezpośrednio uzgadniały całą swą politykę, że... między obu państwami ma wytworzyć się najściślejszy sojusz".

Słuszność tej oceny potwierdziła rzeczywistość. Konstytucja kwietniowa była przygotowaniem klęski wrześniowej. Spętanie ludu polskiego było przygotowaniem katastrofy dla narodu. Bo faszyzm to wróg narodu. Urasta do miary symbolu fakt, że w konstytucji kwietniowej, w której tyle jest wzniosłych i pięknych słów, nie ma ani razu słowa naród.

Ed. W.

Na naszej fali

Goebbels odszedł, znaleźli się naśladowcy...

Kilka dni temu amerykańscy „obrońcy wolności" zwolnili grupę zbrodniarzy wojennych, oprawców z obozu w Mauthausen. Są to jedni z ostatnich Mohikanów więzienia-sanatorium w Landsberg. Gdybyśmy tu chcieli podać pełną listę ludobójców hitlerowskich, którym panowie z Waszyngtonu przywrócili — za „wzorowe zachowanie się" — wolność czynienia zła, wypełniłibyśmy kilka kolumn gęstym drukiem.

Dość przypomnieć, że rok temu wyszedł także na wolność taki np. Helmuth Poppendick „lekarz", który dokonywał bestialskich doświadczeń na więźniach hitlerowskich obozów koncentracyjnych. **„Nie można prosić Niemców** (hitlerowskich — dop. red.) **o przeprowadzenie programu uzbrojenia i jednocześnie pamiętać o Buchenwaldzie"** — pisał rok temu z cyniczną szczerością brytyjski dziennik konserwatywny „Daily Telegraph".

Nie tylko nie wolno pamiętać i przypominać o ludobójcach z Oświęcimia, Buchenwaldu i Katynia, ale, wprost przeciwnie, należy ich wybielić: przecież to sojusznicy USA! Przecież spośród nich rekrutują się generałowie i oficerowie nowohitlerowskiego Wehrmachtu, który — pod szyldem „armii europejskiej" czy bez tego szyldu — zdecydowani są sformować Trumanowie i Eisenhowerowie.

Jak wybielić hitlerowskich ludobójców? Jak równocześnie przygotować „ideologicznie" nową, hitlerowską wojnę? Długo nad tym głowili się amerykańscy specjaliści „strategii psychologicznej", aż wpadli na genialny pomysł: **najlepsza metoda wybielenia hitlerowców to metoda stosowana przez samych hitlerowców!**

I oto Kongres USA sięgnął do hitlerowskiej prowokacji katyńskiej, a „Głos Goebbelsa", czyli „Głos Ameryki" i wszystkie jego podgłosy zaczęły na wyścigi cytować „wstrząsające" zeznania anonimowego „świadka", który „stanął przed komisją Kongresu w rogowych okularach, w białym kapturze narzuconym na głowę, z otworem na oczy i usta". Te „zeznania" zakapturzonego „świadka", który siedząc na drzewie obserwował, — oczywiście, naocznie — „potworną noc listopadową roku 1939" (???), tak się nie trzymały kupy (dolarów, wypłaconych „świadkowi"), że chytry „Głos Ameryki" zaczął dowodzić, iż właśnie sprzeczności i bzdury w „zeznaniach" tajemniczego „świadka" są najlepszym dowodem jego... prawdomówności! Słowem, jota w jotę to samo, co mówili hitlerowcy, tłumacząc koronnego świadka w procesie o „podpalenie Reichstagu" — półzidiociałego van Lubbego.

Oto, jakich szczytów sięgnął Kongres USA! Nie mogąc znieść widoku tak żałosnego upadku tej szacownej instytucji, przyjdziemy jej z pomocą. Przytoczymy tu kilka **PRAWDZIWYCH faktów,** dotyczących katyńskiej zbrodni dzisiejszych sojuszników USA — kilka tylko faktów wybranych spośród mnóstwa podobnych.

Świadectwo ich mistrza

W 1948 roku ukazały się w Nowym Jorku — nakładem wydawnictwa „Doubleday and Company Inc." — „Pamiętniki Goebbelsa" („The Goebbels Diaries").

Posłuchajmy, co Goebbels pisze na temat hitlerowskiej prowokacji katyńskiej:

„Prowadźmy propagandę wokół sprawy katyńskiej według wszelkich zasad sztuki. Ponieważ 10 czy 12 tysięcy Polaków straciło życie — być może zasłużyli na to, bo przecież to Polacy w o j n ę w y w o ł a l i — w a r t o t e r a z p o s ł u ż y ć s i ę n i m i"...

„Hitler jest bardzo zadowolony ze sprawy katyńskiej. Sprawa ta przekonała go, jak wielkie możliwości kryje dziś (tj. po katastrofalnej dla hitlerowskiej Rzeszy klęsce stalingradzkiej — dop. red.) propaganda antybolszewicka".

Po czym następuje gwóźdź do trumny prowokacji hitlerowskiej— i amerykańskiej:

„Niestety, znaleziono łuski kul niemieckich w grobach Katynia". — Tu Goebbels dodaje, że jest rzeczą absolutnie nieodzowną utrzymanie tego odkrycia w najściślejszej tajemnicy, gdyż **„gdyby to doszło do wiadomości naszych wrogów, cała sprawa Katynia spaliłaby na panewce".**

Oto, co wymknęło się samemu Goebbelsowi. Nie zapominajmy przy tym, że mistrz „Głosu Ameryki" stara się w swoich pamiętnikach utrzymać oficjalną — tj. hitlerowską, a dziś i amerykańską — wersję zbrodni katyńskiej. Mamy wszakże świadectwo innego, mniejszego goebbelsika, który **całkowicie rozszyfrowuje hitlerowsko - amerykańską prowokację.**

Krępujący świadek

W książce pt. „Zbrodnia katyńska", wydanej przez „rząd" emigracyjny (z przedmową Andersa) przytoczona jest relacja niejakiego Mariana Wodzińskiego, lekarza sądowego z Krakowa, członka komisji technicznej PCK, sprowadzonej przez hitlerowców do Katynia. Wodziński kilkakrotnie wspomina o hitlerowskim poruczniku Slowenczyku, który kierował propagandą goebbelsowską w Katyniu i **„dawał z siebie wszystko, aby sprawę katyńską wykorzystać możliwie najpełniej z punktu widzenia niemieckiej propagandy"** („Zbrodnia katyńska" str. 208—209).

Otóż herr leutnant Gregor Slowenczyk odnalazł się! Został w 1948 roku aresztowany przez policję **wiedeńską** i protokół przesłuchania przesłano prokuratorowi. Wśród aktów Slowenczyka, skierowane do prokuratury wiedeńskiej, znajduje się jego autentyczny list, wysłany do rodziny **w dniu 25.IV. 1943 z KATYNIA.** Najistotniejszy fragment listu brzmi:

„Katyń, którego wynalazcą ostatecznym jestem ja sam, przysparza mi niezmiernie dużo pracy. Na mojej głowie — wszystko, co się tutaj dzieje: prowadzenie ekshumacji w taki sposób, który odpowiada tezie, jaką się propaguje, przyjmowanie wszystkich delegacji, które przybywają samolotami"...

Zbrodniarz wojenny Gregor Slowenczyk, jeden z bezpośrednich inscenizatorów prowokacji katyńskiej, znalazł się niezwłocznie pod... opieką, pod szczególnie troskliwą opieką, **amerykańskiego wywiadu (CIC)!...**

I niech „Głos Ameryki", ba, niech sam czcigodny Kongres USA spróbuje zaprzeczyć chociażby jednemu z wymienionych faktów, czy jednej z przytoczonych cytat!

*

W swoim sprawozdaniu dla Hitlera Generalgouverneur Frank skarżył się żałośnie w 1943 roku, iż:

„Ein grosser Teil der polnischen Inteligenz laesst sich nach wie vor von den Nachrichten aus Katyn nicht beeinflussen"... „Wielka część inteligencji polskiej wciąż nie ulega wpływowi wiadomości z Katynia"... (cytujemy wg. sprawozdania z procesu norymberskiego tom XII, str. 42).

Amerykańscy naśladowcy hitlerowskich autorów prowokacji katyńskiej mogą sobie pogratulować... takiego samego „sukcesu" i równej z hitlerowcami „popularności". Nie tylko inteligencja, ale cały naród polski zdążył już dokładnie przyjrzeć się obliczu amerykańskich ludobójców w Korei, amerykańskich budowniczych nowo-hitlerowskiego Wehrmachtu, amerykańskich wspólników Kruppa, Guderiana, Adenauera — amerykańskich wspólników prowokacji hitlerowskiej.

Sław.

Ku czci rocznicy powstania PPR

Odsłonięcie pomnika bohaterów poległych w Czernichowie

Robotnicy realizują podjęte zobowiązania

W Czernichowie, pow. Kraków, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w walce z okupantem członków PPR i GL. W odsłonięciu wzięły udział tysięczne rzesze miejscowej ludności, liczne delegacje z Krakowa, przedstawiciele PZPR, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Z dziesiątków łódzkich zakładów pracy nieprzerwanie napływają meldunki o pomyślnym przebiegu realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. Robotnicy **ZPDz. im. Głażewskiego,** poważnie przekroczyli swe zobowiązania i dali w styczniu br. produkcję wyższą o 12,8 proc. niż przewidywał plan. Załoga ZPDz im. Rychlińskiego przekroczyła styczniowy plan produkcji o 10,8 proc.

W przodujących zakładach włókienniczych **ZPB im. Dzierżyńskiego** załogi wszystkich oddziałów — realizując z nadwyżką zobowiązania przekroczyły styczniowe plany produkcji, dając dodatkowo wiele tysięcy metrów tkanin i wiele kilogramów przędzy.

Tysiące robotników z woj. szczecińskiego, realizując podjęte zobowiązania, przyspieszają wykonanie planów produkcyjnych, wzmagają walkę o oszczędność. Kilkudziesięcioosobowa brygada spawaczy ze stoczni szczecińskiej wykonała w styczniu br. swoje zadania w 150 proc. i zaoszczędziła ponad 1.300 roboczogodzin.

Plenarne posiedzenie CK Str. Demokratycznego

16 bm odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne Centralnego Komitetu Str. Demokratycznego.

Centralny Komitet SD zatwierdził wnioski Komitetu Politycznego CK SD w sprawie zmiany struktury organizacyjnej Sekretariatu Generalnego Stronnictwa oraz powołał nowy skład Sekretariatu Generalnego w osobach: sekretarz generalny — min. L. Chajn, zastępca — pos. Z. Moskwa, członkowie: T. Gout, pos. S. Stefański, pos. W. Wenclik. Ponadto do Sekretariatu Generalnego zostali delegowani stali przedstawiciele: Prezydium Rady Naczelnej Stronnictwa w osobie min. J. Rabanowskiego i Centralnego Komitetu w osobie wicemin. E. Krassowskiej.

POROZMAWIAJMY

Samochody służbowe i oszczędność

Pamiętacie zapewne wszyscy wydany w swoim czasie okólnik Prezesa Rady Ministrów, nawołujący do jak najdalej posuniętej oszczędności w korzystaniu z samochodów służbowych.

A może go właśnie nie pamiętają, lub raczej nie chcą o nim pamiętać ci, którzy po dziś dzień korzystają z tych samochodów w sposób bynajmniej nie oszczędnościowy.

Pisze nasz korespondent Tadeusz D., kierowca w jednym z ministerstw:

„Korzystanie z wozów w naszym ministerstwie jest b. chaotyczne, co sprowadza duże marnotrawstwo czasu i pieniędzy. Przykład: przylatuje do referatu samochodowego urzędnik — jestem z planowania, muszę mieć wóz na konferencję. W 5 minut po jego odjeździe zgłasza się drugi: muszę jechać z planami na konferencję. Więc wysyła się w tę samą drogę drugi wóz.

Czy nie można było tych dwu ludzi posłać jednym samochodem?"

Druga sprawa, którą sygnalizuje ob. Tad. D., to stałe przetrzymywanie wozów na mieście po 2 do 4 godzin, mimo że przepisy mówią wyraźnie, iż korzystający z samochodu służbowego ma prawo zatrzymać go najwyżej pół godziny.

*

Fakty przytoczone przez naszego korespondenta — to fakty nam doskonale znane, bo niestety zdarzające się jeszcze dostatecznie często.

Dlatego należałoby odświeżyć w pamięci nie tylko wspomniane zarządzenie Premiera o celowym i wyłącznie służbowym wykorzystywaniu służbowych samochodów. Przede wszystkim należałoby przypomnieć słowa Prezydenta Bieruta z Jego noworocznego orędzia:

„Oszczędzajmy każdy grosz publiczny, każdą cząstkę materiału, pamiętając, że z drobnych na pozór czasteczek pomnożonych przez miliony wyrosnąć może wielka siła, wielkie zbiorowe bogactwo".

(mir-par).

Kiedy lud pozna swe prawa, jakżeż olbrzymią wówczas stanie się jego siła. I jacyż wówczas będą wszechwładcy, których by usiłowania nie rozprysły się o tę masę poważną ludzi zwolnionych z więzów służalstwa.

(Józef Sułkowski)

Na marginesie dwugłosu w »Nowej Kulturze«

LITERACI — OGNIA!

„Przyznaję, że nie mogłem pojąć, dlaczego pisarze, ludzie obdarzeni umiejętnością najcelniejszego władania słowem, unikają udziału w tej codziennej rozmowie i lekceważą ten najpowszechniejszy środek łączności między ludźmi i dlaczego redaktorzy pism codziennych tak mały kładą nacisk na udział pisarzy w ich pismach" — pisze Edmund Osmańczyk w „Nowej Kulturze" z 10 b. m. w artykule zatytułowanym: „O trudzie roznoszenia amunicji". Autor artykułu porusza problem mobilizacji pisarzy do publicystycznej współpracy z dziennikami i tygodnikami.

„Wielu naszych pisarzy przyswoiło już sobie zasady myślenia dialektycznego, lecz ich n o w a świadomość nie zawsze dość skutecznie przezwycięża stare kategorie wartościowania, co w rezultacie stwarza jeden z paradoksów naszych czasów: typ artysty myślącego postępowo, lecz w praktyce twórczej skłaniającego się niekiedy ku wstecznictwu. Bo czyż nie jest przejawem wstecznictwa owo często jeszcze u nas spotykane lekceważenie tej całej rozległej dziedziny sztuki, którą nazywamy publicystyką?" — pisze w tym samym numerze Jerzy Andrzejewski w artykule p. t. „Pochwała skrobania kartofli".

Ten dwugłos dwóch znanych literatów-publicystów, analizuje pisarskie kompleksy „antypublicystyczne", zubożające prasę polską i pozbawiające ją celnego słowa pisarzy. Dwugłos ten stanowi główną pozycję numeru, który „Nowa Kultura" poświęciła sprawie publicystyki.

Doświadczenia redaktora dziennika — pióra Ludkiewicza — i artykuł Konwickiego o doświadczeniach literata współpracującego z dziennikiem młodzieżowym — „Sztandarem Młodych" — uzupełniają rozważania Osmańczyka i Andrzejewskiego.

Sprawa mobilizacji piór najtęższych i skierowania ich na front codziennej trudnej walki — nurtowała już od dawna. I my, którzy na tym froncie staliśmy — dziennikarze i publicyści — z radością powitaliśmy numer „Nowej Kultury", poświęcony tej sprawie. Tak żołnierz na linii wita pancerne odwody, przychodzące mu w sukurs. Witajcie! Przekonacie się, że nasz trud nie jest tylko trudem „roznoszenia amunicji" — przekonacie się, że to trud strzelania. Z naszych okopów wroga widać jak na dłoni. Z naszych okopów codziennie rozbrzmiewa hasło: „Publicystyka — ognia!".

Znamy braki i niedomagania naszego warsztatu. Często stępia się ostrze naszych piór, słowa nie uderzają tak celnie i tak silnie, jak tego trzeba. Ale zawsze, otwierając łamy naszych gazet — czekamy na wasze słowa celne i przekonywające — na waszą inicjatywę nowych atrakcyjnych form i myśli prostej zarazem i jasnej, zrozumiałej dla tych, którzy czytają nas w tramwaju i przy posiłku.

Czekaliśmy na tę dyskusję, którą otworzyli na łamach „Nowej Kultury" pisarze znający potrzeby i trudności wspólnego warsztatu. Czekamy na owoce tej dyskusji. Na was — towarzysze pisarze!

Jerzy Ros.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Poczciwe wężysko

No polecenie wodza chadecji, de Gasperi'ego, komisja finansowa włoskiej Izby Posłów uchwaliła ogromną podwyżkę płac, ale... tylko dla najbardziej upośledzonych — dla premiera, ministrów i wiceministrów. Dotychczasowe pobory tych panów wzrosną na skutek uchwały od 100 do 150 procent, przy czym — rzecz osobliwa — uchwała obowiązuje wstecz (od 1 lipca ub. r.), wobec czego każdy członek rządu otrzyma ponad milion lirów tytułem „wyrównania".

Dziwna rzecz, ta sama komisja finansowa, tak hojna dla członków chrześcijańsko-demokratycznego gabinetu de Gasperi'ego, wprawdzie uchwaliła także podwyżkę zarobków urzędniczych, ale zaledwie o 8 procent. Poczuła węża w kieszeni...

Mądry ten wąż (tresowany w Watykanie i Waszyngtonie) doskonale wie, że „łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niźli bogaczowi dostać się do królestwa niebieskiego". Poczciwe wężysko! Ze wszystkich sił utrudnia bogaczom zbawienie.

PAL.

Domy noclegowe, baraki dla bezdomnych

Pojęcia skreślone z polskiego słownika

W setkach wypowiedzi w dyskusji, jaka toczy się wokół projektu Konstytucji, większość osób porównując czasy przedwojenne z obecnymi, podkreśla przemiany, które zaszły w naszym kraju. I przypomina problemy, które przestały być już dziś problemami: jak bezrobocie, równa płaca dla kobiet za równą pracę, szeroki dostęp do nauki na wszystkich szczeblach itp.

To były zagadnienia, które każdemu rzucały się w oczy, które uderzały swą pełną niesprawiedliwości społecznej wymową. Lecz obok nich było wiele innych, niemniej dokuczliwych spraw, wyrosłych również, jak tamte, na glebie burżuazyjnego ustroju Polski przedwrześniowej. Warto więc i im poświęcić parę słów.

Parafrazując słynne powiedzenie Anatola France'a można by rzec: w burżuazyjno-obszarniczej Polsce każdy, zarówno bogaty, jak i nędzarz miał prawo do sypiania w domu noclegowym.

Domy noclegowe istniały we wszystkich niemal większych miastach. W samej tylko Warszawie było ich parę. Najgłośniejszą jednak sławą cieszył się tzw. „Cyrk", prowadzony przez braci Albertynów.

Kim byli mieszkańcy owego osławionego „Cyrku"? Można się było łatwo o nich dowiedzieć z codziennej rubryki wypadków, prowadzonej w gazetach.

— Mieszkaniec „Cyrku" zmarł na ulicy — (dzienniki nie podawały oczywiście, że zmarł z wycieńczenia, z głodu.

— Dwaj lokatorzy „Cyrku" urządzili po pijanemu burdę na ulicy (znaczny odsetek przecież wśród nich, jak stwierdziły badania, to byli nałogowi alkoholicy).

— Stały mieszkaniec „Cyrku" popełnił po raz szósty nieudane samobójstwo (po raz szósty usiłował uciec przed nędzą, przed bezrobociem).

Stały mieszkaniec „Cyrku". Tak, nie ma żadnej przesady w tym określeniu. **Bo wywiady, przeprowadzone w 1936 r. przez Wydział Opieki Społ. Zarządu Miejskiego, ujawniły, że krócej, niż rok zamieszkiwało w „Cyrku" zaledwie 179 mężczyzn. 189 zaś przebywało w nim dwa lata, 115 od 2 do 5 lat, a 117 — powyżej 5 lat.**

Powyżej 5 lat w domu noclegowym! 5 lat dzielenia z towarzyszem niedoli — ruszającej się od robactwa pryczy — rzadko bowiem miało się pryczę tylko do własnego użytku. 5 lat spania z małym węzełkiem pod głową, który stanowił cały majątek. Spania w tych samych łachmanach, w których chodziło się za dnia.

O szarym brzasku trzeba było zwlekać swoje zbolałe kości i wynosić się na całodniową, bezcelową włóczęgę. Bo dom noclegowy braci Albertynów zapewniał jedynie nocleg. Na dzień zamykał swoje „podwoje".

*

Przed wojną kobiety były również równouprawnione. M. in. w zakresie korzystania z dobrodziejstwa domów noclegowych. Schroniska prowadziły rozmaite towarzystwa filantropijne i społeczne, jak np. Polsko-Katolickie Tow. Opieki nad Dziewczętami, czy Zgromadzenie Sióstr Samarytanek. Istniał też „Home" im. Stanisława hr. Łubieńskiego — dla kobiet bezdomnych... pochodzenia ziemiańskiego.

„Wszystkie wymienione instytucje udzielają czasowej opieki w postaci schronienia pod warunkiem wypełnienia pewnych rygorów, jak wniesienie koniecznej opłaty lub wylegitymowanie się przynależnością organizacyjną, nie obejmują przeto swą działalnością prawdziwej i najbardziej opuszczonej rzeszy bezdomnych kobiet — tak w r. 1938 pisał „Opiekun społeczny", wydawany przez Zarząd Miejski m. st. Warszawy.

Dla tej kategorii kobiet czynny był w Warszawie Dom Noclegowy przy ul. Leszno.

„Kobiety, nocujące w domu, korzystają z minimalnych wygód. Sypiają one na drewnianych ławach, bez pościeli. Ciasnota lokalu nie pozwala na należyte oddzielenie kobiet ciężarnych, chwilowo bezdomnych dziewcząt, przybyłych z prowincji w poszukiwaniu pracy — od prostytutek, alkoholiczek i narkomanek, kobiet chorych — od zdrowych itd. Izolowane są tylko kobiety pijące spirytus denaturowany oraz wyjątkowo dla otoczenia uciążliwe awanturnice. Codziennie o godz. 7 rano mieszkanki domu noclegowego muszą opuścić dom, który zamyka swe bramy aż do wieczora". („Opiekun Społeczny").

Z tych „minimalnych wygód" przymusowo korzystała jednak rokrocznie coraz większa liczba kobiet. W r. 1935 ilość noclegów wynosiła 55.971, w r. 1937 — już 89.649, a w r. 1938 — 117.949. W Domu, obliczonym na 250 miejsc, nocuje w tym czasie przeciętnie o sto kobiet więcej.

Większość nocujących, jak stwierdzają dane opieki przyzakładowej Domu Noclegowego, to były kobiety młode, w wieku 20 — 30 lat. Prawie wszystkie były zarejestrowane jako bezrobotne bądź w Ośrodkach Zdrowia i Opieki, bądź w Funduszu Pracy. Prawie połowa nie posiadała żadnego zawodu. Również co najmniej połowa nie umiała czytać ani pisać.

*

„Bez poprawienia warunków mieszkaniowych, bez umożliwienia każdej rodzinie posiadania mieszkania, nie może być mowy o zdrowym rozwoju życia ekonomicznego, moralnego i politycznego Polski" — tak w roku 1928 pisała Komisja Ankietowa, powołana do przeprowadzenia badań nad rozmiarami klęski mieszkaniowej w Polsce.

W 10 lat później, t. j. w 1938 r., według oficjalnej statystyki Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, w „rezerwacie bezrobotnych" na Annopolu przebywało 10 tysięcy osób. Ok. 4 tysiące osób zamieszkiwało (o ile określenie to jest tu w ogóle na miejscu) w trzech pozostałych schroniskach „stołecznych" — na Żoliborzu, przy ul. Okopowej i w „Polusie". To właśnie spośród annopolskich i „poluskich" chłopaków rekrutowały się najgorsze rzezimieszki, to właśnie dziewczęta annopolskie i „poluskie" w dwunastym, trzynastym roku życia schodziły na drogę prostytucji.

W 1938 r., w dwadzieścia lat po odzyskaniu niepodległości, 13 procent rodzin w stolicy państwa nie posiadało w ogóle najmarniejszego bodaj mieszkania. Rodziny te mieszkały na sublokatorce. A raczej „kątem" w izbie, zajmowanej przez gospodarzy. Mieszkań najmniejszych, objętych „kątownictwem", było wówczas 16 procent. Mieszkań z sublokatorami — 22 procent (patrz L. Landaua „Bezrobocie i stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy").

W 1938 r., po dwudziestu latach rządów burżuazji polskiej, każdego wieczora, na długo przed otwarciem bram domów noclegowych wyczekiwali w kolejkach mężczyźni i kobiety, których warunki życia zepchnęły na samo dno nędzy. Ci, którzy nie mieli nawet paru groszy, by płacić za kąt w czyimś i tak już mocno zagęszczonym mieszkaniu. Ci, dla których zabrakło miejsca nawet w schroniskach dla bezdomnych.

*

Tak oto wyglądały próby „poprawienia warunków mieszkaniowych" podejmowane przez rządy Polski przedwrześniowej.

W Polsce, w której władza „należy do ludu pracującego miast i wsi" — budownictwo socjalizmu wykreśliło raz na zawsze z naszego słownika takie pojęcia, jak baraki dla bezdomnych i domy noclegowe dla nędzarzy.

(mir-par.)

Uczy historii — dowodzi polskości Ziem Zachodnich

Pierwsze muzeum podstawowe w Gorzowie

(Od specjalnego wysłannika)

Gorzów Wlkp., w lutym.

Dom różni się znacznie od swych sąsiadów, okazałym wyglądem, szerokimi oknami, pretensjonalną architekturą. Niemiecki fabrykant juty wybudował go na wzór rezydencji pruskich magnatów przemysłowych — z całkowitym brakiem gustu, wygody, nie zapominając oczywiście o sztucznych źródełkach, oszklonych werandach itp. Bardzo się przydał ten przestronny budynek.

Przed niedawnym czasem uruchomiono w nim pierwsze w Polsce tzw. muzeum podstawowe. Jest to pierwsze muzeum, w którym obok podstawowej wiedzy o rozwoju życia od materii martwej do człowieka, o rozwoju człowieka od wspólnoty pierwotnej do chwili obecnej, obrazuje się także historię odpowiedniego rejonu, w tym wypadku gorzowskiego, historię powiatów: Chojna, Choszczowo, Myślibórz, Strzelce, Sulęcin i Rzepin.

Zwiedzamy to muzeum w towarzystwie dyrektora Ziemowita Schumana.

Weszliśmy do sali, gdzie obok wykopalisk znajdujemy wiele dokumentów świadczących o historii ziemi gorzowskiej. Wśród nich zwraca uwagę zupełnie niezwykły dokument, dokument zdrady — który hańbi na zawsze imię wojewody poznańskiego Wincentego z Szamotuł. Jest to fragment układu tzw. „Landsbergskiego" z 1329 r. Głosi on m. in.:

— „Niech wiedzą wszyscy, którzy czytać będą to pismo, że my, Wincenty z Szamotuł, rycerz, wojewoda poznański razem z bratem naszym Dobrogostem, rycerzem i famulusem naszym Tomisławem przyrzekamy uroczyście Panu Ludwikowi, margrabiemu brandenburgskiemu i jego starostom, a mianowicie Hozonowi i Wedegonowi de Wedel, a także Bertholdowi von Ost tegoż pana margrabiego wójtom i całej ziemi marchijskiej, miastom i wasalom nienaruszony pokój bez żadnego podstępu zachować i służyć mu wiernie wszystkimi warowniami. I to tak, że gdyby Pan Król Polski zechciał niszczyć, czy w jakiejś części gnębić ziemie pana margrabiego, odmówimy mu wstępu i przejścia przez nasze grody Wielkie i Czarnków. Gdyby zaś rzeczony król Polski innymi drogami i z innych warowni naszedł zbrojnie ziemie pana margrabiego, wówczas winniśmy pomóc panu margrabiemu i jego wasalom, użyczając naszych grodów. Także gdyby król Polski podstęp jakiś lub krzywdę wyrządził nam, Wincentemu i bractwom naszym lub przyjaciołom, przez co stalibyśmy się wrogami — wówczas przejdziemy ze wszystkimi grodami na stronę pana margrabiego — nie zawierając zgody, ani żadnego układu z panem królem polskim — chyba za wolą pana margrabiego. Na której to rzeczy świadectwo — dokument potwierdziliśmy naszymi pieczęciami. Działo się w Gorzowie roku Pańskiego 1329."

Odnajdywać i ukazywać po wiekowym zalewie germańskim dowody polskości tych ziem — oto jest naczelne zadanie tego muzeum i innych, które powstaną na Ziemiach Zachodnich. Na marginesie tej sprawy należy powiedzieć, że w okolicy prastarego grodu słowiańskiego — dziś niewielkiej wsi Santoka — mieszkańcy znajdują duże ilości wykopalisk, broni, ozdób itp. Santok należał do tych warowni, które najdłużej, bo jeszcze przez 50 lat po upadku Gorzowa stawiały rozpaczliwy opór najazdowi pruskiemu.

Warto zająć tą sprawą archeologów.

Utworzenie tego pierwszego muzeum należy powitać z pełnym uznaniem. W ślad za nim należy się zatroszczyć o zorganizowanie dalszych w innych miastach Ziem Zachodnich. Przypada im rola niezwykle ważna — wiązania mieszkańców, zwłaszcza młodzieży z historią i rozwojem tych ziem.

T. Jack.

1.500 gospodarstw w woj. olsztyńskim czeka na rolników

(Korespondencja własna »Życia«)

Olsztyn, 9 lutego.

Twierdzenie, jakoby „kraina tysiąca jezior" — Warmia i Mazury — były przede wszystkim królestwem ryb oraz wspaniałym terenem wodno-sportowym i turystycznym jest słuszne, lecz nie wyczerpujące. **Woj. olsztyńskie —to niezwykle bogata baza produkcji roślinnej i zwierzęcej.** Wiedzą o tym osadnicy przybyli tu z najodleglejszych zakątków kraju, wiedzą członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz robotnicy rolni z PGR.

Całkowite zasiedlenie woj. olsztyńskiego utrudniały jednak dotychczas i w dalszym ciągu utrudniają pozostałości zniszczeń wojennych. Rany zadane wojną odczuła najdotkliwiej wieś. Dewastacja budynków gospodarczych nie zahamowała jednak ruchu przesiedleńczego w latach ubiegłych. Na Mazury przybyło tysiące osadników. Nie wyczerpano jednak możliwości osadniczych całkowicie. **Znaczne obszary ziemi czekają jeszcze na zagospodarowanie, a 1500 gospodarstw z zabudowaniami — na osadników.** Wiele zabudowań wymaga niedużego tylko remontu. To samo dotyczy budynków mieszkalnych, szczególnie w powiatach: **reszelskim, pasłęckim, braniewskim, ostródzkim i nidzickim.**

Chłonność osadnicza woj. olsztyńskiego jest w dalszym ciągu jeszcze duża. **Może ono przyjąć w br. ponad 1500 rodzin chłopskich.**

Z cyfrą tą wiąże się ściśle sprawa przyśpieszenia remontów zabudowań gospodarczych. **207 gospodarstw można zająć w każdej chwili, a 150 wymaga niewielkich tylko napraw, możliwych do wykonania we własnym nawet zakresie.** Około 1.000 budynków gospodarczych domaga się natomiast poważniejszych nakładów inwestycyjnych.

Rady narodowe i przedsiębiorstwa budowlane zmobilizowały już jednak wszystkie środki w celu jak najszybszego oddania do użytku budynków mieszkalnych oraz gospodarczych.

W »krainie 1.000 jezior« i wspaniałych łąk

Ziemie woj. olsztyńskiego są urodzajne, nasycone wilgocią i w większości zmeliorowane. Gromady powiązane są z miastami powiatowymi doskonale rozbudowaną siecią dróg bitych, a łączność między poszczególnymi miastami, czy też gminami ułatwiają linie kolejowe i autobusowe. Wiele wsi jest zelektryfikowanych, w wielu są piękne i przestronne szkoły, świetlice, do których często zaglądają wozy filmu polskiego.

Atrakcyjność „krainy tysiąca jezior" zwiększa bogactwo lasów i obfitość łąk, umożliwiających rozbudowę hodowli. Na kierunek hodowlany nastawia się dziś wielu rolników. Jest to zrozumiałe, bowiem dobrze postawiona hodowla daje chłopu poważne korzyści materialne.

Zalety Warmii i Mazur w sensie gospodarczym doceniają chłopi-osadnicy przybyli na teren województwa w latach ubiegłych.

Choćby taki **Kazimierz Jędrzejewski.**

Przed kilku laty Jędrzejewski posiadał w Żuchowie (powiat lipnowski woj. pomorskie) kilkuhektarowe gospodarstwo. Lecz ziemia w Żuchowie jest piaszczysta i trudna do uprawy. W najlepszych latach zbiory żyta nie przekraczały tu 9 kw. z ha. Gospodarowanie w tych warunkach nie mogło być opłacalne, wymagało ogromnego wkładu pracy. Kiedy przed małorolnymi chłopami otworzyły się perspektywy osadnicze Jędrzejewski nie wahał się ani chwili. Przybył do woj. olsztyńskiego i osiedlił się w gromadzie Laseczno pow. Susz obejmując 10-hektarowe gospodarstwo. Przybył właściwie z niczym.

Dziś ma 2 krowy, konia, kilka sztuk trzody chlewnej oraz sporo drobiu. Jesienią ub. r. zebrał z jednego ha po 18 kw. żyta i bez najmniejszego trudu wykonał plan sprzedaży państwu zboża. Jędrzejewski odstawił również 30 m ziemniaków selekcyjnych oraz spłacił całkowicie podatek gruntowy.

Kazimierz Jędrzejewski nie jest jednak wyjątkiem. Takich jak on jest na Warmii i Mazurach tysiące.

*

Na bezrolnych, lub małorolnych chłopów czeka w województwie olsztyńskim 1500 gospodarstw oraz urodzajna ziemia. Zagospodarowanie tej ziemi, to wiele tysięcy kwintali dodatkowo wyprodukowanego ziarna, to szybsze wykończenie wielkich, przemysłowych budowli socjalizmu. (il).

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

Współzawodnictwo między bibliotekami podnosi czytelnictwo

Współzawodnictwo między poszczególnymi bibliotekami terenowymi w pow. łowickim rozpoczęliśmy 1 października 1951 r. Wysiłki kierowników bibliotek poszły przede wszystkim w kierunku zdobycia większej liczby czytelników, a więc umasowienia czytelnictwa oraz w kierunku zwiększenia poczytności książek popularno-naukowych.

Niektóre biblioteki osiągnęły niezłe rezultaty już w ciągu pierwszych trzech miesięcy współzawodnictwa. Na pierwsze miejsce wysunęła się biblioteka gminy Dąbkowice w Jamnie, która łącznie ze swymi punktami zdobyła w tym czasie 219 nowych czytelników. Biblioteka gminy Baków w Zdunach stoi z kolei na pierwszym miejscu pod względem liczby czytelników, których wraz z punktami bibliotecznymi posiadała w dn. 1 stycznia br. 650, co stanowi 7 proc. ogółu ludności. Dobre rezultaty osiągnęły też biblioteki gmin: Nieborowa, Kompina, Domaniewice i Kiernozia.

Mały procent czytelników posiadają jeszcze gminy: Bielawa, Łyszkowice, Bolimów i Jeziorko. Na ostatnim zaś miejscu stoi gmina Lubianków, gdzie członkowie bibliotek stanowią 0,5 proc. ogółu ludności. Należy jednak dodać, że biblioteka ta ma najgorsze warunki lokalowe, że poprzednia bibliotekarka źle pracowała i dopiero w grudniu ub. r. bibliotekę objęła nowa kierowniczka. Dlatego właśnie Prezydium GRN winno otoczyć tę bibliotekę specjalną troską i dopomóc nowej kierowniczce w pracy, zwłaszcza w organizowaniu nowych punktów bibliotecznych.

Z dwu bibliotek miejskich więcej czytelników zdobyła biblioteka w Głownie (111). Biblioteka w Łowiczu pozyskała w tym samym czasie tylko 94 czytelników. Ogółem z tej biblioteki korzystało w dniu 1.I.52 r. 867 osób, co stanowi zaledwie 6,5 proc. ludności, a Łowicz winien osiągnąć przynajmniej 10 proc. czytelników.

Kierownicy bibliotek, a także kierownicy wszystkich punktów bibliotecznych winni dołożyć wszelkich starań, aby czytelnictwo na swoim terenie podnieść jak najwyżej. Jednocześnie nad sprawą umasowienia czytelnictwa powinny pracować wraz z bibliotekami organizacje masowe.

A czy wszyscy członkowie ZMP, ZSCh, Ligi Kobiet są czytelnikami bibliotek?

M. Wyczółkowska

Biblioteka powiatowa w Łowiczu.

Z ekranów stolicy

„CIENIE NA TORACH"

Scenariusz: Peter Bejach i Herman Turowski. Reżyseria Erich Freund. Zdjęcia Willi Kuhle. Muzyka — Franz R. Friedel. Produkcja „Defa".

Znów film stawiający ważne zagadnienie czujności wobec agentów imperializmu, niestety znów według szablonowej formuły: lekkomyślny młodzieniec, który szuka łatwych zarobków; piękna kobieta szpieg, która wciąga młodzieńca do działalności sabotażowej; uczciwą przyjaciółka, która dowiedziawszy się o przestępczej działalności swego ukochanego, melduje policji; dramatyczny pościg wśród ruin, strzelanina, śmierć pod kołami pociągu. Jest i podwójne życie; jedno wobec tej uczciwej kobiety, drugie — wobec tej pięknej. Jest też trochę sensacji.

Ale nawet jeśli tę szablonową fabułę opracuje się inteligentnie, powstaje film, który potrafi zaciekawić i przynieść korzyść. Tak jest niewątpliwie z filmem „Cienie na torach". W ciasnych ramach akcji realizatorzy potrafili pokazać różnicę dzielącą dwa światy, nie przedzielone żadną granicą: sektor radziecki i sektor amerykański Berlina. Tam — dansingi i sklepy pełne kosztownych, niedostępnych dla zwykłych ludzi towarów, tu — skromne, lecz dostatnie życie. Tam reklamy Kruppa i ośrodki wrogiej dywersji, tu — stabilizacja życia gospodarczego, twórcza, pokojowa praca i odbudowa.

Z dużą prawdą i ciepłem pokazana jest trudna praca berlińskich kolejarzy i milicji ludowej. Postacie przedstawicieli obu tych zawodów plastyczne i żywe. Niestety, schematycznie potraktowano bohaterów negatywnych. Są to typowe czarne charaktery, których sam wygląd jest świadectwem zawodu szpiegowskiego. Niejasna i niedopowiedziana jest scena kradzieży kabli z magazynu kolejowego. Więc jak to: dwóch mężczyzn wjeżdża ciężarówką na teren kolejowy, jakimś cudem dostaje się do magazynu i wynosi bęben kabla, niepostrzeżenie i bezkarnie? A gdzie straż?

Zdjęcia w tym filmie mało oryginalne. Nocne — zbyt ciemne, są chwile, że na ekranie nic nie widać.

Aktorzy o trafnie dobranych typach grają poprawnie.

Mimo wspomnianych braków film, z jego ciągle aktualną problematyką, warto obejrzeć i — przemyśleć. (Ibis)

Młodzież na straży pokoju

8)

W. RZEZACZ

POWRÓT

TŁUM. M. ERHARDT

— Ulotnili się jak kamfora, — odezwał się Antosz.

— A coś ty myślał, że cię będą witać z orkiestrą? Mnie te białe szmaty w zupełności wystarczą, — zauważył Trnec.

— Daruję im orkiestrę i salwy powitalne, — rzekł Antosz.

Dom nie zdradzał ani śladu życia, nikt nie wyjrzał, by sprawdzić, co to za samochód stanął przed wejściem.

— Powinniśmy jechać dalej, — odezwał się Bagar, — musimy porozumieć się ze starostą.

Rejzek patrzył w okna, które kurz i deszcze pokryły grubą warstwą brudu. Ramiona mu opadły. Wyglądał jak człowiek, który boi się zostać sam.

— Po co chodzić, — powiedział, — tu dowiemy się wszystkiego, co trzeba.

Wbiegł na schody, szarpnął zamkniętymi drzwiami, przez chwilę wsłuchiwał się w ciszę, panującą w całym domu, znowu uderzył pięścią w drzwi i znowu nasłuchiwał. Wreszcie z zakłopotaniem na twarzy zaczął schodzić po schodach w dół. Skądś spoza domu unjosło się stadko gołębi, zrobiło koło nad ich głowami i poszybowało ku złocącemu się błękitowi nieba.

W tej ciszy szum ich skrzydeł zabrzmiał ogłuszająco głośno.

— Tam do diabła, — zaklął Trnec. Podszedł do samochodu, otworzył drzwiczki i podniósł z podłogi swój automat. Ulica leżała przed nimi pusta i niema, połyskując w przedwieczornym słońcu szybami zamkniętych okien.

— Jedziemy, — powiedział Antosz. — Coś mi się tu nie podoba. Za chwilę będzie ciemno.

— Ciemność upadła ci na mózg, — odparł Rejzek

— Spójrz, gdzie jest słońce.

— Na co my ci tu jesteśmy potrzebni? — odezwał się Trnec. — Jesteś tu przecież na swoich śmieciach, nie?

— Możecie sobie iść!

— Chociaż twoja matka jest Niemką, jest jednak twoją matką, no nie?— ciągnął Trnec.

— Toteż idźcie sobie, żebyście się przypadkiem gdzie nie spóźnili. Nie trzymam was.

— Obejdziemy dom, — rozstrzygnął spór Bagar. — Weźcie każdy swój automat.

Przeszli między srebrnymi świerkami do rogu domu. Mimo woli przygarbili się, ale widząc, że Bagar idzie wyprostowany, podnieśli także głowy. W tym miejscu przestrzeń między domem i płotem była węższa. Na krzewach bzu rosnącego wzdłuż ścieżki ciemniały na tle prześwietlonych słońcem, jasno zielonych liści pączki przyszłych kwiatów. Natknęli się na wewnętrzny płotek, oddzielający podwórko od ogrodu, dostępnego dla gości. Jego betonowe płyty błyszczały jak po sobotnim sprzątaniu. Antosz, który idąc kołysał się z pięt na palce jakby miał w stopach sprężyny, zatrzymał się i powiedział pełen podziwu:

— Patrzcie, nawet garaż tu mają! Ciekawym czy jest w nim jaka maszyna!

— Nie zawracaj głowy maszyną, — szepnął ostro Bagar, — teraz mamy inne kłopoty!

I drwalnia koło garażu była z szarych, betonem spajanych cegieł. Nad budynkami wznosił się wysoki, czarny świerk, a na jego wysmukłym wierzchołku połyskiwały grona zeszłorocznych szyszek. Wszędzie idealny porządek. Martwy spokój świątecznego przedwieczoru mąciły jedynie ptasie głosy. Trnec szczęknął zamkiem automatu. Bagar obejrzał się na niego z wściekłością. Trnec skrzywił się.

— Mam cię w nosie, — pomyślał. — Mam was wszystkich w nosie. Chciałbym wiedzieć dlaczego my się wtrącamy w to wszystko. Jest to sprawa wyłącznie Rejzka i nic nas nie obchodzi. Rejzek obejmuje swoją własność i nikt mu jej nie może zabrać. Wobec tego niech bierze co jego i da nam wreszcie spokój. Ta cisza mi się czegoś nie podoba. Ta cisza jest groźna. Jeszcze tu ktoś do nas wygarnie i będzie. Niepotrzebnie tracimy czas.

Bagar walił pięścią w drzwi, głuche uderzenia rozlegały się w ciszy. Tędy było wejście do szynku, gdzie dawniej przesiadywali szoferzy pańskich aut i miejscowa biedota, oraz do kuchni i do mieszkania właściciela. Niegościnnie zamknięte okna powlekała warstwa kurzu.

— Walnij mocno kolbą, — radził Antosz, — i wpadniemy do środka. — Nie ma sensu dłużej tu czekać.

— Ktoś tam przecież musi być, — wstrzymywał ich Rejzek. — Przynajmniej stara Greta, jeśli nie umarła.

— Mam w nosie twoją Gretę, — mruknął Trnec.

— Warto by już było jechać dalej.

— Możecie iść, ja was nie trzymam.

— Dajcie spokój, — przerwał im Bagar i znowu uderzył pięścią w drzwi. Z gołębnika nad drwalnią wyszedł gołąb na wąską deseczkę i zagruchał poirytowany.

Nagle nad ich głowami szczęknęło i skrzypnęło okno. Bagar cofnął się od drzwi i wszyscy spojrzeli w górę. Pomarszczona twarz starej kobiety pochyliła się nad nimi. Głowa jej była osadzona na długiej szyi zgrubiałej przy nasadzie wolem, kości policzkowe i broda sterczały ostro pod pomarszczoną, żółtą skórą, haczykowaty nos wystawał samotnie i buntowniczo z tego obrazu zniszczenia, które sprawiła starość i zasłaniał zwiędłe usta. Ale włosy, ulizane, tłuste i spięte na tyle głowy w cienki węzeł, były nad podziw ciemne. Głos po męsku głęboki, brzmiał szorstko, gardłowo.

— Czego sobie życzycie? — zawołała po niemiecku. — Hotel jest zamknięty. Nie przyjmujemy nikogo.

— Greto! — krzyknął Rejzek. — Nie zawracajcie głowy i zejdźcie nam otworzyć!

Milczała przez chwilę i otworzywszy usta z trudem chwytała oddech.

— Hansi, — wykrztusiła wreszcie chrapliwie. — Przecież to jest nasz Hansi!

— Otwórzcie nam prędzej! — nalegał Rejzek.

— Jest to nasz Hansi — powtórzyła, przechodząc niepewnie na czeski.

— Hergot! — wrzasnął Trnec, — skończcie nareszcie i chodźcie nam otworzyć!

Przestraszona odskoczyła od okna.

— Jest trochę stuknięta, co? — odezwał się Antosz.

— Nie jest, — odparł Rejzek. — Założyłbym się, że przez cały okres wojny sama prowadziła hotel.

Słyszeli jak wewnątrz woła do kogoś:

— To nasz Hansi, proszę pani! Nasz Hansi wrócił!

Jęczący kobiecy głos, zduszony nerwowym skurczem, odpowiedział:

— Wariatka! Mówiłam, że dla nikogo nie ma mnie w domu, rozumiesz!

(D. c. n.)